Dziś: Człowiek, który skacze 96 metrów - Wywiad z Marusarzem

Dziś 12 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 296 Rok 66 Niedziela, dnia 20 grudnia 1936

Proces wojewody z redaktorem

Poszło o artykuł „Fuererja bez ideologji" — Dlaczego wojew. śląski nie nazywa się Kurzydło — Skąd się wzięła polityczna „czkawka" red. Mackiewicza — Wyrok skazujący

Katowice. (Tel. wł.) Przed sądem okręgowym w Katowicach toczył się sensacyjny proces z oskarżenia wojewody dr. Grażyńskiego przeciw redaktorowi wileńskiego „Słowa", Stanisławowi Cat-Mackiewiczowi.

Wojewoda Grażyński poczuł się dotknięty treścią artykułu p. t. „Fuererja bez ideologji". Chodziło zwłaszcza o dwa zarzuty, a mianowicie o pewnego rodzaju zarzut zakłamania ze strony p. wojewody Grażyńskiego, który jest szermierzem demokracji, a wstydzi się przyznać do pochodzenia chłopskiego, co przejawiło się w zmianie nazwiska z Kurzydło na Grażyński. — Następnie w artykule tym podniesiono, jakoby wymiar podatków i interpretacja ustaw były naginane na Śląsku do potrzeb polityki p. wojewody. Te ustępy z całego artykułu stały się podstawą oskarżenia, które objął z urzędu prokurator.

Oskarżony stawił się na rozprawę osobiście, wraz z obrońcą, adwokatem dr. Szurlejem z Warszawy. Powołany przez oskarżyciela publicznego na świadka wojewoda dr. Grażyński, podniósł w swoich zeznaniach, że zmiana nazwiska odbyła się bez jego jakiegokolwiek udziału i wpływu, gdyż nastąpiła w czasie, kiedy liczył cztery lata. Następnie podniósł wojewoda Grażyński, że całem swojem życiem złożył dowód ofiarnej i bezinteresownej pracy i starał się stworzyć dla swego nazwiska szacunek ze strony ludzi. Dalej zaprzeczył, jakoby kiedykolwiek kierował się naginaniem ustaw do swych potrzeb politycznych.

W odpowiedzi na wywody wojewody Grażyńskiego zabrał głos redaktor Mackiewicz. Na wstępie wyraził ubolewanie za poruszenie sprawy nazwiska, skoro na jego zmianę wojewoda Grażyński nie miał wpływu. Co do drugiego punktu oświadczył red. Mackiewicz, że nie można go wyodrębniać z całości artykułu, w którym nie było mowy o jakimś konkretnem tego rodzaju działaniu osobistem ze strony p. wojewody, zaś wszelkie dane artykułu uzyskane były z tak wiarogodnych i poważnych źródeł, że w zupełności na zaufanie zasługują.

Prokurator dr. Początek wygłosił dłuższe przemówienie oskarżycielskie i domagając się surowego ukarania oskarżonego redaktora, krytykował dosadnie jego dotychczasową działalność publicystyczną, a przyznanie się do pomyłki w sprawie zmiany nazwiska i związane z tem przeprosiny nazwał „ucieczką z placu boju". Większą część swego przemówienia poświęcił prokurator bilansowi zasług wojewody Grażyńskiego na Śląsku.

Do określenia prokuratora o ucieczce z placu boju nawiązał obrońca oskarżonego dr. Szurlej i tę ucieczkę zarzucił prokuratorowi ze względu na treść jego przemówienia.

— Oskarżony — oświadczył adwokat Szurlej — jest najodważniejszym publicystą w Polsce w dobie obecnie panującego tchórzostwa, zakłamania i donosicielstwa. Sprawa, zdaniem adwokata, o ile chodziłoby o uzyskanie ewentualnej satysfakcji nadaje się do innego, a nie sądowego postępowania, niekoniecznie z rewolwerem w ręku. Artykuł „Fuererja bez ideologji" przeszedł bowiem przez cenzurę i wygląda jak czkawka, odbijająca się od ołówka cenzora, który sam przeprowadził selekcję ustępów, jakie mogą się ukazać bez obrazy władz i osób urzędowych.

Redaktor Mackiewicz w ostatniem słowie zareplikował na przemówienie prokuratora odnośnie swej działalności publicystycznej. Uzasadnił i wyjaśnił swoje motywy i pobudki takiej „czkawki" oraz wniósł o uwolnienie.

Po dłuższej naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący redaktora Mackiewicza na trzy miesiące aresztu i 300 zł grzywny.

Druga sprawa, jaka się odbyła z oskarżenia redaktora Mackiewicza przeciwko p. Wilhelmowi Cholewie, odpowiedzialnemu redaktorowi „Polski Zachodniej" o zniesławienie i oszczerstwo, została odroczona, gdyż p. Cholewa zapowiedział przeprowadzenie dowodu prawdy i powołał szereg świadków, których sąd dopuścił.

Ciągły wyścig zbrojeń

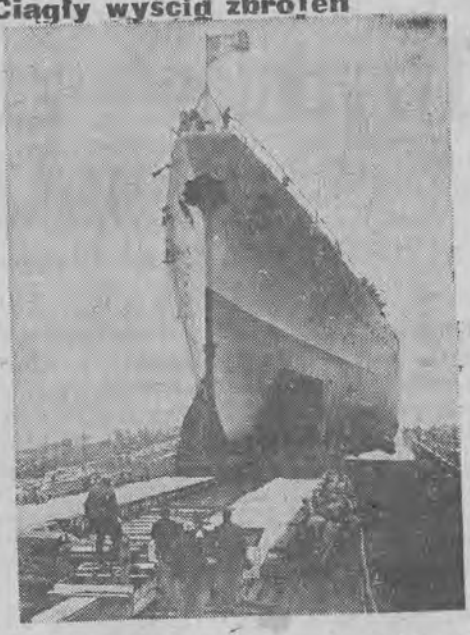

W Saint - Nazaire odbyło się wodowanie nowego pancernika francuskiego „Strasbourg".

Dyskusja w parlamencie angielskim o Hiszpanji

Tajna umowa rządu Bluma z komunistami hiszpańskimi — Wymijające odpowiedzi min. Edena

Londyn. (PAT). W izbie gmin kilku posłów zadało dziś pytania na temat polityki zagranicznej. Min. Eden oświadczył, że przedewszystkiem chce mówić o położeniu w Hiszpanji.

„Chciałbym — mówił min. Eden — aby w Hiszpanji był taki rząd, jakiego sobie sama Hiszpanja życzy. Sądzimy, że obowiązkiem wszystkich państw jest trzymać się zdala od walk w Hiszpanji i pozwolić narodowi hiszpańskiemu na uregulowanie swoich trudności nader tragicznych, według swego uznania."

Kpt. Ramsay (konserwatysta) zapytał w izbie gmin, czy wiadomo rządowi o tajnej umowie rządu francuskiego z komunistami hiszpańskimi w sprawie dostaw sprzętu wojenego.

Min. Eden odpowiedział: „Nic o takiej umowie nam niewiadomo".

Kpt. Ramsay pytał dalej, jakie informacje ma rząd o egzekucjach i okrucieństwach w Hiszpanji.

Min. Eden odpowiedział:

„Z informacyj, które posiadam, wynika, że — niestety — nie da się zaprzeczyć, że egzekucje odbywały się i przybierały rozmiary tragiczne".

Kpt. Ramsay dalej pyta: „Czy ilość egzekucyj, dokonanych przez „czerwonych" jest większa, niż wykonanych przez stronników gen. Franco?"

Min. Eden: „Nie jestem skłonny doszukiwać się różnic. Sądzę, że cała izba potępia takie metody bez względu na to, kto je stosuje".

Mander (liberał) pyta: „Czy okręty powstańcze hiszpańskie zatrzymują okręty angielskie?"

Min. Eden oświadcza, że nie ma tego rodzaju informacyj.

Mander zapytuje, czy rząd zwraca uwagę na akcję amb. Ribbentropa na rzecz żądań kolonjalnych Niemiec.

Min. Eden w odpowiedzi odsyła interpelanta do swego oświadczenia z d. 9 bm., dodając, że Anglja nie ścierpi żadnych zakusów na całość swoich kolonij lub ziem mandatowych.

Mander woła: „A więc, czy pan położy kres niezręcznej agitacji ambasadora Niemiec?"

Min. Eden na to pytanie nie dał odpowiedzi.

Komuniści wymuszają...

Łódź, 19. 12. W fabryce Karolewska Manufaktura odbyło się zebranie robotnicze, na którem delegat PPS i związków klasowych Wierzbicki wymuszał od robotników ofiary na rzecz komunistów hiszpańskich. Podobny wypadek zdarzył się w żydowskiej fabryce Danziger (Wólczańska).

Pół miljona, albo śmierć!

Sensacyjne szczegóły uprowadzenia Binema Budzynera — Szefem szajki był krewny uprowadzonego, naturalnie Żyd— Anonimy podpisano O. N. R. — Śledztwo trwa

Łódź, 18. 12. Porwanie syna bogatego przemysłowca łódzkiego, byłego senatora żydowskiego Szlojme Budzynera, wywołało ogromne poruszenie.

W dniu wczorajszym policja w dalszym ciągu prowadziła szczegółowe badania i poszukiwania. Sprowadzono z willi „Baruchówka" w Andrespolu taksówkę nr. 273, którą pozostawił tam właściciel, członek szajki porywaczy, Feliks Belczyński.

Jak się okazuje, organizatorem szajki i inicjatorem samego uprowadzenia Budzynera Binema, był Żyd Henryk Baruch, współwłaściciel willi „Baruchówka", która pozostała po jego dziadka. Baruch, jak się okazuje, jest spokrewniony z Budzynerami; mianowicie stryj jego jest zięciem Budzynera a szwagrem uprowadzonego Binema Budzynera. Z samym Binemem Budzynerem Baruch przyjaźnił się i dlatego przez cały czas uprowadzonego trzyma skrępowanego ze związanemi oczami, grożąc zabójstwem, gdyby ośmielił się zrzucić przepaskę.

Znając stosunki rodzinne u Budzynerów, Baruch wybrał moment, gdy stary Budzyner, znany ze skąpstwa, bawi zagranicą, liczył bowiem, że od jego żony łatwiej wymusi okup. Budzyner celem spotęgowania grozy w napisanym przez siebie anonimie istotnie podpisał „ONR", t. j. obóz narodowo-radykalny, sądząc, że w ten sposób łatwiej uzyska okup.

Henryk Budzyner przed rokiem przyjął chrzest i ożenił się z fordanserką, która dotychczas występuje w sali Malinowej. Ojciec Budzynera i brat pracują w firmie Millera w Rudzie Pabjanickiej.

Aresztowanych Barucha, Olszewskiego, Belczyńskiego i Bucholca po wstępnych badaniach władze przekażą sądowi.

Nie kijem go, to drewnem

Socjalista gdański Arczyński, wypuszczony przez sędziego śledczego na wolność, został na ulicy ponownie aresztowany i osadzony w areszcie ochronnym

Gdańsk, 18. 12. — Przed kilku dniami donosiliśmy o aresztowaniu socjalisty Arczyńskiego, byłego urzędnika senackiego, którego posądzono o nadużycia podatkowe. Ponieważ sędzia śledczy stwierdził, że do dalszego przetrzymywania Arczyńskiego w śledztwie niema żadnych podstaw, został on z aresztu zwolniony.

Jednakowoż, skoro Arczyński opuścił areszt i znalazł się na ulicy, przystąpili do niego urzędnicy policji politycznej i zaaresztowali go ponownie, osadzając tym razem w areszcie ochronnym. Jak wiadomo, od takiego aresztowania nie przysługuje w Gdańsku żadne odwołanie się do sądu. (p)

Pod Gdańskiem statek fiński osiadł na mieliźnie

Dotychczasowa akcja ratunkowa nie powiodła się z powodu wielkiego obciążenia statku

Gdańsk, 18. 12. W odległości kilku kilometrów od wejścia do portu gdańskiego osiadł na mieliźnie statek fiński „Navigator", utrzymujący stałą komunikację między Helsinkami, Gdańskiem i portami południowo-amerykańskiemi.

Najechanie na mieliznę spowodowane zostało niezwykle gęstą mgłą, jaka od dwóch dni unosi nad zatoką gdyńską. Wzywającemu pomocy statkowi pospieszyły na ratunek holowniki „Weichsel" i „Krantor", ponieważ okręt jest silnie załadowany, gdyż ma około 8 tysięcy tonn towaru, przeznaczonego dla Ameryki. Holownikom akcja ratunkowa nie powiodła się i okręt pozostał na mieliźnie, wobec cezgo zawezwano z Gdańska dalszej pomocy.

Na miejsce wypadku przybył okręt ratowniczy „Thor" wraz z dwoma lichtugami. Jednakowoż wobec tego, że stan wody w zatoce jest niższy od przeciętnego stanu, akcja natrafiła na dalsze trudności i odbywa się bardzo powoli, mimo to ratowanie statku prowadzone jest energicznie w dalszym ciągu, gdyż ewentualne wzburzenie morza mogłoby akcję ratunkową zupełnie uniemożliwić. p)

Trzydniowe zawieszenie broni w Chinach

Czang-Tue-Liang dąży do kompromisu

Nankin. (PAT). Z kół chińskich donoszą, że z dniem wczorajszym ustalono w Sian-Fu trzydniowe zawieszenie broni, podczas którego Sian-Fu nie będzie bombardowane przez artylerję i samoloty wojsk nankińskich. Jeśli w ciągu tych trzech dni marsz. Czang-Kai-Szek nie zostanie zwolniony, działania wojenne mają być wznowione. Jak słychać, w Sian-Fu za pośrednictwem Donalda miało już dojść do porozumienia.

Tokio. (PAT). Wiadomości, napływające z Chin, są w dalszym ciągu sprzeczne, ale odnosi się, według agencji Domei, wrażenie, iż Czang-Sue-Liang dąży do kompromisu.

Li-Cziu-Czau, przedstawiciel Czang-Sue-Lianga, przybył samolotem do Taiyuanu, stolicy prowincji Szansi. Zwrócił się on do gen. Yen-Szi-Szana z prośbą o pośrednictwo, zapewniając, iż Czang-Sue-Liang bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność za bezpieczeństwo Czang-Kai-Szeka.

Pekin. (PAT.) Prasa chińska donosi, że we wschodniej części prowincji Suiayuan ponownie rozgorzały walki pomiędzy wojskami chińskiemi a mongolsko-mandżurskiemi.

Samobójstwo nauczyciela w kancelarji szkolnej

Powodem desperackiego kroku był zły wynik wizytacji szkoły przez inspektora

Pabjanice. (Tel. wł.) W piątek około godz. 7 w Dłutowie pod Pabjanicami usiłował sobie odebrać życie kierownik tamtejszej szkoły 7-klasowej, p Eugenjusz Latowicz, lat 35. Latowicz strzelił sobie z rewolweru w skroń.

Desperackiego czynu dokonał on w kancelarji szkoły, w której przebywał przybyły w dniu poprzednim podinspektor szkolny obwodu zduńsko-wolskiego. Powodem rozpaczliwego kroku był rzekomo ujemny wynik wizytacji.

W stanie ciężkim odstawiono rannego do szpitala miejskiego w Pabjanicach. Stan jego do tej chwili nie uległ poprawie i nadal jest beznadziejny.

Latowicz jest żonaty i po pierwszej żonie ma dwoje dzieci. Druga żona jego z domu Jankowska z Pabjanic, którą poślubił w sierpniu br., uczy również w tamtejszej szkole. Sprawa wywołała wielkie wrażenie wśród miejscowej ludności.

Straszny wybuch w kopalni

Kalkuta. (PAT.) W pobliżu m. Asansol nastąpił wybuch kopalni. — Zginął dyrektor Europejczyk i 150 tubylców.

Po roku ujęto morderców

Pabjanice. (Tel. wł.) Dzięki wielkiej sprawności policji tutejszej udało się po dłuższych dochodzeniach wykryć zabójcę śp. Ratajczyka, zamordowanego w ohydny sposób w święta Bożego Narodzenia w 1935 r. Szczegółów jednak nie można ujawniać z uwagi na dobro śledztwa.

Młocka budżetowa

Warszawa. (Tel. wł.). W piątek sejmowa komisja budżetowa rozpoczęła pracę nad budżetem. Przedtem jednak załatwiano wniosek posła Dudzińskiego, który domagał się zmiany dekretu prezydenta o państwowem gospodarstwie leśnem.

Gospodarka leśna od szeregu lat stanowi temat niemilknących rozpraw. Ostatnio dekret Prezydenta uniezależnił gospodarkę lasów państwowych i wydzielił plany finansowe lasów od wszelkiej kontroli parlamentarnej.

Wniosek posła Dudzińskiego proponował zmianę dekretu i poddanie gospodarki lasów państwowych pod kontrolę i zatwierdzanie planu finansowo - gospodarczego przez izby ustawodawcze.

Na tem tle rozwinęła się dyskusja, wnosząca poniekąd i momenty polityczne, gospodarką lasów państwowych, bowiem na minionej sesji atakowali uporczywie konserwatyści.

Sześciogodzinne debaty nad tą sprawą, w której zabierał głos dwukrotnie min. Poniatowski i wiceminister Grodyński, zakończyły się odwleczeniem sprawy. Przyjęto mianowicie wniosek p. Pacholczyka, 13 głosami przeciw 11, ażeby rozpatrzenie zmiany dekretu zlecić specjalnej podkomisji, złożonej z 5 osób, któreby do 30 stycznia 1937 r. miała zakończyć swe prace.

W skład podkomisji weszli pp.: Dudziński, Kamiński, Jabłoński, Sioda i Freymann.

Dopiero na wieczornem posiedzeniu komisji rozpoczęto rozprawę nad budżetem. Na pierwszy ogień wzięły budżety Prezydenta Rzplitej, Sejmu i Senatu oraz Najwyższej Izby Kontroli Państwa.. Rozprawy nad temi budżetami nie obfitowały w żadne ciekawsze momenty z wyjątkiem tylko usiłowań podniesienia prestiżu ciał ustawodawczych. (w)

Pani Simpson przebywa w Cannes

Paryż. (PAT). „Paris Midi" donosi, że pani Simpson nadal przebywa w Cannes.

Arcyks. Antoni Habsburg zaprosił ks. Windsor

Wiedeń. (PAT). Arcyksiążę Antoni Habsburg z małżonką ks. Ileaną zaprosili ks. Windsor do swego zamku Sonnberg w Austrji Dolnej. Ks. Windsor przyjął zaproszenie i spędzi święta w Sonnberg, dokąd uda się po polowaniu w lasach bar. Rotschilda.

Meksyk godzi się na przyjazd Trockiego

Meksyk. (PAT.) Ministerstwo spraw wewnętrznych przesłało Trockiemu, przebywającemu obecnie w Norwegji, oficjalne pozwolenie na przybycie do Meksyku z zastrzeżeniem, że zostanie on wydalony w razie zajmowania się polityką.

Śmiertelny cios nożem

Pabjanice. (Tel. wł.) W piątek około godziny 14 w mieszkaniu Józefa Brody z ul. Karniszewskiej 26 wynikła sprzeczka między synami właściciela mieszkania.

W następstwie sprzeczki Łucjan Broda wydobył nóż i uderzył nim brata swego Leona. Cios był śmiertelny, gdyż ranny w kilka minut skonał mimo pomocy lekarza, przywołanego na miejsce wypadku.

Zwolnienie Parylewiczowej?

Kraków, 18. 12.

W tych dniach odwiedzili przebywającą w krakowskiem więzieniu św. Michała żonę b. prezesa Sądu Apelacyjnego W. Parylewiczową dwaj lekarze: prof. chorób wewnętrznych dr. Tompka i docent neurologji U. J. dr. Zieliński. Parylewiczowa od pewnego czasu przebywa w łóżku i pozostaje pod opieką lekarza więziennego.

Konsyljum lekarskie z udziałem wspomnianych wyżej lekarzy ma podobno pozostawać w związku ze staraniami, czynionemi przez rodzinę i obrońców Parylewiczowej, aby uzyskać zwolnienie jej z więzienia jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia.

P 8923-K. 3215

Wymordowanie całej rodziny w Niemczech

Berlin. (PAT.) Z Kowna donoszą: W miasteczku Smilgai nocy ubiegłej wymordowano rodzinę 60-letniego kupca Vogla. Ofiarą morderców padł Vogel, jego 55-letnia żona, 33-letnia kuzynka, 4-letnie dziecko, znajdujące się na wychowaniu u Voglów i służąca. Morderstwo popełniono w celach rabunkowych. Sprawców nie wykryto.

Przygoda awjonetki

Koło. (Tel. wł.) Awionetka Aeroklubu Poznańskiego, pilotowana przez inż. Władysława Suszyńskiego i Władysława Prytysia, miała w drodze powrotnej z Warszawy do Poznania ciekawy wypadek, który tylko szczęśliwym trafem nie skończył się tragicznie.

W pobliżu majętności Powiercie, własność p. Jerzego Sokolnickiego, awionetka znalazła się nagle w gęstej mgławicy, z której bezskutecznie usiłowała się wydobyć. Piloci zawrócili nawet, lecz i to nie pomogło, tak, że w końcu zdecydowano się lądować w nieznanym terenie, mimo silnej mgły, która uniemożliwiała widok na odległość 100 metrów. Piloci cudem niemal wylądowali na otwartym i nienadającym się zupełnie do tego terenie bez szwanku.

Awionetką i pilotami zaopiekował się serdecznie p. Jerzy Sokolnicki, właściciel majątku.

O sile mgły, która zalegała również nad Poznaniem, świadczy fakt, że samolot pasażerski linji Warszawa — Poznań — Berlin, za którym lecieli lotnicy, nie mógł lądować w Poznaniu i poleciał wprost do Berlina.

Wiadomości

Rząd Rzeszy przystąpił do walki z organizacjami masońskiemi i innemi tajnemi. Kto wystąpił z tych organizacyj dopiero po 30 stycznia 1933 r. traci swe stanowisko albo prawo do awansów. Określono 11 właściwych lóż masońskich w Niemczech i 33 organizacje pokrewne.

*

Paryski dziennik „Figaro" zwraca uwagę na gorączkowe umacnianie przez Niemcy granicznego trójkąta między Francją i Szwajcarją. Do pracy tej przystąpił niemiecki sztab generalny niezwłocznie po zajęciu Nadrenii przez wojska niemieckie. Okolicę zamieniono na park, w którym umieszczono ciężką artylerję. W Loerrach i okolicy umieszczono specjalną formację z oddziałów szturmowych, jako tajny korpus graniczny. Założono tu także składy amunicji i broni.

*

Ilość samochodów w Nowym Jorku wzrosła do potwornej liczby 900 tysięcy. Jeżdżą one w 8 lub więcej rzędach niedorównując często szybkości piechurów. Powszechnie obywatele domagają się wybudowania specjalnej sieci tuneli dla ruchu samochodowego. Statystyka ruchu podziemnego podaje, że w ciągu ostatniego roku koleje podziemne przewiozły 3 miljardy 40 milj. pasażerów.

*

Na ostatniem posiedzeniu budżetowem izba deputowanych przyjęła budżet większością 489 głosów, przeciwko 106. W końcowej dyskusji b. minister Reynauld skrytykował politykę finansową rządu, domagając się rozpisania pożyczki na sumę 40 milj. franków. W eksperymencie dewaluacyjnym nie pokłada żadnej nadziei. Były minister finansów Auriol, opowiedział się za preliminarzem, podnosząc autorytatywność osób, które preliminarz opracowały. Dla pokonania trudności odwołuje się do patrjotyzmu obywateli.

O międzynarodowej wojnie w Hiszpanji

Obecna przerwa w działaniach bojowych i jej znaczenie — Niemcy i Włochy spodziewały się szybszych sukcesów gen. Franco — Znaczenie obronne nowoczesnego oręża Co dalej?

Londyn. (Tel. wł.) Rychły koniec walk w Hiszpanji jest bardzo problematyczny. Państwa zagraniczne, pomagające bądź powstańcom, bądź komunistom, nie mogą jakoś przechylić szali zwycięstwa.

Hitler sądził, iż przy minimalnej pomocy powstańcy muszą zwyciężyć. Tymczasem pomoc Z. S. R. R. jest coraz znaczniejsza. Aby generałowi Franco zapewnić zwycięstwo, Niemcy musiałyby wysłać ze dwie dywizje, a może nawet więcej. Gen. Franco bowiem nie otrzymuje zupełnie rekruta z ludności, znajdującej się pod jego władzą. Powstańcy sami nie zdołają opanować kraju, a przeciw siłom sowieckim należałoby skierować odpowiednią ofensywę. Rosjanie górują bowiem w Hiszpanji w zakresie lotnictwa.

Samoloty niemieckie i włoskie są zawsze odpierane. Zawiodły głównie niemieckie bombowce. Tak samo samochody pancerne z Rzeszy. Jedynie silna jest artylerja przeciwlotnicza po stronie powstańców. Dalszy los wojny zależy od Hitlera.

Hendaye. (PAT.) Z Barcelony przybyło tu w dniu wczorajszym 1500 ochotników z Francji. Ochotnicy są przeważnie narodowości francuskiej lub belgijskiej.

Życie jest piękne

Migawki z Niemiec

Słyszałem, że w Niemczech
Brak jest zboża, chleba,
I innych produktów
Codziennej potrzeby.

Że tam obostrzenia
Znów wprowadzać ma się,
Karteczki i bony
Jak w wojennym czasie.

Muszę jednak — będąc
Człowiekiem bezstronnym, —
Zająć wobec plotek
Front raczej obronny.

Że tam głód — nieprawda:
Na zdjęciu onegdaj
Widziałem „Führera" —
Świetnie se wygląda!

STACH

Szanownym Inserentom

przypominamy, że wszystkie nasze

agentury na prowincji

znajdujące się prawie we wszystkich miastach i miasteczkach, a nawet w niektórych większych wioskach,

przyjmują ogłoszenia

do pisma naszego po oryginalnych cenach. Przez nadawanie ogłoszeń w agenturach zaoszczędza się na czasie, co jest ważne zwłaszcza przy **nagłych ogłoszeniach** (żałobnych, licytacjach, zgubach itd.) zg 764/5

Administracja.

Na uboczu

Szydło już wylazło z worka...

Prasa żydowska bardzo obszernie referuje o przebiegu inauguracyjnego posiedzenia rady miejskiej w Łodzi, mimo, że zakończyło się ono dla Żydów kompromitacją. Oczywiście sprawozdania pisane są tendencyjnie, zaciemniają prawdę, lecz co najważniejsze, pomijają milczeniem najistotniejsze punkty posiedzenia. Np. o deklaracji radnych Obozu Narodowego w sprawie Gdańska prasa żydowska referuje tylko w trzech wierszach, a o wnioskach radnych narodowych w sprawie ulżenia doli bezrobotnych przez otwarcie kuchni i świetlic oraz w sprawie przyznania robotnikom sezonowym zasiłków, pisze dosłownie: „wnioski endeckie zostały zgłoszone nieformalnie, bo po przystąpieniu do porządku dziennego". Treść tych wniosków prasa żydowska, oczywiście, skwapliwie przemilcza, aby ukryć prawdę, jak żydo-socjalistyczna większość ustosunkowuje się naprawdę do robotnika.

Natomiast całe łamy prasy żydowskiej poświęcone są przemówieniom radnych żydowskich i socjalistycznych o konieczności powiększenia liczby tłustych posad wiceprezydenckich dla „towarzyszów" i podwyższenia wynagrodzeń dla ławników za posiedzenia.

Mowom towarzyszów w radzie towarzyszyły złośliwe uwagi galerji, więc usłużna prasa żydowska przedrukowuje je na swoich szpaltach, oczywiście odpowiednio zmienione, aby nadszarpniętą już na pierwszem posiedzeniu rady reputację większości żydo-socjalistycznej jakoś naprawić. Należy wątpić, czy się to prasie żydowskiej jednak uda. Ludzie widzą sami, że wnioski radnych narodowych, zmierzające do ulżenia doli bezrobotnych, potraktowane zostały przez Żydów i ich towarzyszów, jako nieformalne i odrzucone, natomiast liczba tłustych posad — to były dla towarzyszów rzeczy formalne i zostały uchwalone. Komentarze chyba są zbyteczne. Cóż obchodzi Żydów i socjalistów los robotnika, skoro jest teraz okazja myśleć o sobie...

*

W sprawozdaniu z posiedzenia rady miejskiej w Łodzi, zamieszczonem w części nakładu wczorajszego „Orędownika" zaszła pomyłka drukarska. Mianowicie radny Obozu Narodowego adw. Grochowski zgłosił m. in. wniosek o uruchomienie 12 kuchen dla bezrobotnych, a nie 2, jak mylnie wydrukowano. Jak wiadomo, wniosek ten jak i następny w sprawie udzielenia odprawy robotnikom sezonowym zostały — rzecz godna zapamiętania — odrzucone przez większość żydowsko-socjalistyczną.

Poza tem należy dodać, iż spór o pierwsze miejsca na sali w radzie miejskiej został rozstrzygnięty w ten sposób, że radni Obozu Narodowego, wbrew oficjalnemu podziałowi, zajęli tyle pierwszych miejsc, ile zażądali, zmuszając w ten sposób Żydów do usunięcia się do tyłu.

Ks. prałat Trzeciak demaskuje robotę Żydów

1500 osób na zebraniu w Katowicach

Katowice, 18. 12. W dniu 16 b. m. odbył się w przepełnionej po brzegi przez około 1.500 osób sali powstańców odczyt ks. prałata Trzeciaka na temat komunizmu. Entuzjastycznie witany czcigodny prelegent w oparciu o autorytatywne wywody wybitnych Żydów nakreślił cele i drogi żydo-komuny w opanowywaniu całego świata.

Za pierwszorzędny cel swej ekspansji — mówił dostojny prelegent — obrali sobie Żydzi Polskę, widząc w niej przyszłą swą ojczyznę. Naród polski powinien zbudzić się do stanowczej rozprawy ze żydostwem, przygotowującem Polsce los Hiszpanji. Jedynie ideologja narodowa w oparciu o katolicyzm zapewnia narodowi polskiemu konieczne zwycięstwo. Największą troską wypada otoczyć młodzież, wysilać się w kierunku odżydzenia Polski.

Żywiołowemi oklaskami przyjmowane wywody do tego stopnia rozentuzjazmowały publiczność, że grzmot okrzyków na cześć narodowej Polski przez długi czas nie ustawał. Wzruszony ks. prałat dr. Trzeciak dziękował serdecznie za owacje wszystkim zebranym, przemawiając bardzo czule do umiłowanej młodzieży. Nader aktualny odczyt stał się okazją do niebywałej manifestacji narodowej.

Z kajecika małego Kazia

Jak sobie mały Kazio wyobraża zażydzoną Łódź

Szykany nauczycieli i uczniów gimnazjum polskiego w Bytomiu

Niesłychane wezwanie prezydenta policji w Bytomiu i jego skutki

Katowice. (Tel. wł.) Prezydent policji w Bytomiu wystosował do gimnazjum polskiego wezwanie, które wywarło wielkie wrażenie wśród ludności polskiej na Śląsku niemieckim. Prezydent policji twierdzi, że represje rzekomo stosowane wobec dwóch gimnazjów niemieckich w Polsce (chodzi tu o częściowe odebranie praw gimnazjum niemieckim w Poznaniu i Grudziądzu — przyp. red. „Orędownika") przez rząd polski wywołały wielkie wzburzenie wśród ludności niemieckiej. By jej więcej nie rozdrażniać, prezydent nakazuje, by nauczyciele i uczniowie gimnazjum polskiego w Bytomiu nie należeli odtąd do organizacyj polskich, nie chodzili na zebrania polskie oraz nie ujawniali swej polskości w jakiejkolwiek formie.

Dyrekcja gimnazjum musiała się do tego polecenia zastosować i zwróciła się z prośbą do grona nauczycielskiego oraz do uczniów, aby wystąpili z polskich organizacyj oraz nie brali czynnego udziału w ich życiu. Równocześnie władze gimnazjalne zaapelowały do społeczeństwa na Śląsku niemieckim, ażeby nie brało za złe personelowi nauczycielskiemu jakoteż uczniom tego, że zmuszeni zostali do wycofania się z życia tych towarzystw.

Podpalił stodołę, w której spało wojsko

Sąd apelacyjny w Poznaniu skazał go za to na cztery lata więzienia

Poznań, 18. 12. W czasie jesiennych manewrów w kolonji Bryńsk, pow. działdowskiego zatrzymały się oddziały kawalerji. W stodole 51-letniego rolnika Leona Menczyńskiego przebywało na kwaterze pięciu ułanów, z których czterech spało w sąsieku na życie, piąty zaś wachmistrz Wacław Matysiak ulokował się w mieszkaniu zięcia Menczyńskiego, zajmującego z nim jedno domostwo.

W stodole po drugiej stronie klepiska znajdował się pusty sąsiek, w którym ulokowano sześć koni kawaleryjskich. 23 sierpnia o godz. 11 w nocy, gdy znużeni kawalerzyści spali Menczyński wstał i podpalił w jednym końcu sąsieka słomę, poczem zabrał pościel i poszedł do domu. Ułan Piasecki poczuł nagle, jak płomień ogarnął mu włosy. Przebudził się i zauważył rozszerzający się szybko ogień i natychmiast zaalarmował śpiących towarzyszy.

Ogień przybrał takie rozmiary, że ugasić go już nie było można. Obudzony wachmistrz Matysiak przy pomocy gospodarzy starali się poodrywać deski z płonącej stodoły, by uratować znajdujące się w niej konie. Konie jednak dotkliwie poparzone przez ogień, wybiegły oszalałe przed wrota stodoły. Stodoła spłonęła doszczętnie, a w niej cały rynsztunek ułanów, wartości 2.600 zł.

Żandarmerja przeprowadziła na miejscu dochodzenia i jako sprawcę podpalenia ujęła Leona Menczyńskiego. Przesłuchani świadkowie zeznali, że widzieli, jak Menczyński podpalał stodołę. Naskutek tych zeznań Menczyński został osadzony w więzieniu, a w dniu 23 października b. r. został skazany przez sąd okręgowy z Grudziądza na sesji wyjazdowej w Lidzbarku na 6 lat więzienia i utratę praw publicznych na przecig lat 8. Sąd apelacyjny w Poznaniu obniżył karę Menczyńskiemu do lat 4. (k)

Pod kołami pociągu

Warszawa. (Tel. wł.). Pod Wawrem na przejeździe kolejowym pociąg wpadł na furmankę, kierowaną przez pijanego furmana. Z pod pociągu wydobyto zmasakrowane zwłoki 3 mężczyzn i 1 rannego. (w)

na gorącym uczynku

Z powodu uwag naszych w związku z wymierzeniem b. staroście świeckiemu p. Krawczykowi, kuzynowi p. Parylewiczowej, niskiej Mary dziesięciu miesięcy i zawieszeniem wykonania kary na trzy lata, otrzymujemy następujące uwagi:

„...Bardzo, bardzo jesteśmy wdzięczni za poruszenie tej sprawy i danie wyrazu temu, co społeczeństwo myśli o zawieszeniu wykonania kary także w cięższych wypadkach, a mianowicie, że społeczeństwo uważa to za „broń bardzo obosieczną i przykładem swym niebezpieczną pod względem wychowawczym".

„Skutki odraczania wykonania i cięższych kar muszą być bardzo zgubne w sferach, skłonnych do przestępstw, szczególnie, gdy one się dowiadują, że dobrodziejstwo odraczania przypada w udziale nawet osobnikom, uprzednio już przez sądy karanym.

„Takim osobnikiem jest właśnie b. starosta p. Krawczyk, którego rejestr karny, odczytany przed sądem, wykazuje, że p. Krawczyk już przedtem, na stanowisku dyrektora kasy chorych w Poznaniu, przyjął większe kwoty, i to blisko 23 tysiące od dwóch aptekarzy oraz 2 tysiące złotych od dr. Sokołowskiego, za co otrzymał pięć miesięcy więzienia.

„Ale, że p. Krawczyk — jak pisze „Kurjer" — jest szczęściarzem ,więc kara ta została mu umorzona wskutek amnestji. W obecnej, drugiej sprawie przyznano mu okoliczności łagodzące i w rezultacie zawieszono odsiedzenie dziesięciu miesięcy na trzy lata.

„Nietylko szczęściarz, ale w czepku się rodził..."

Przytoczyliśmy list ten, bo jest on wyrazem tego, o czem się myśli i mówi.

*

Organ radykalnego, lewicowo - „sanacyjnego" Związku Nauczycielstwa Polskiego „Głos Nauczycielski" potwierdza, że zarząd główny związku wspomnianego nabył warszawski „Dziennika Poranny" od tamtejszego wydawnictwa „Kurjera Porannego", którego „Dziennik Poranny" był dotąd popularnem wydaniem.

„Głos Nauczycielski" składa „Dziennikowi Porannemu" życzenia, by spełnił swe zadanie jak najlepiej, a członków Związku Nauczycielstwa Polskiego prosi o poparcie pisma i jego rozpowszechnienie wśród najszerszych warstw społecznych. Zarząd główny zaś Związku wzywa członków do składania ofiar na fundusz prasowy. To łączy się pewnie z tem, o czem donosi „Il. Kurjer Codz.", że zarząd główny Związku Nauczycielstwa Polskiego zaciągnął na nabycie „Dziennika Porannego" pożyczkę 25 tys. złotych.

Czy wszystko to godzi się z przepisami prawnemi statutu Związku Nauczycielstwa Polskiego? Czy przysługują Związkowi funkcje organizacje politycznej, między innemi wydawanie dziennika politycznego? I czy na takie cele zbiera Związek składki od swych członków?

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską"!

Miljon za pamiętniki

Paryż (PAT) Havas donosi z Nowego Jorku, iż jedno z wielkich wydawnictw amerykańskich zaproponowało ks. Windsor za pośrednictwem lorda Bronlow miljon dolarów za napisanie pamiętników.

Obrażeni Żydzi w Białymstoku

Białystok, 18. 12. Drugie zrzędu posiedzenie rady miejskiej w Białymstoku zostało przerwane tym razem przez Żydów, którzy zdekompletowali wymagane quorum. Radny Waks, Żyd, Bundowiec, domagał się włączenia do protokółu obelżywych słów, wypowiedzianych przez radnego Janickiego, że „wszyscy Żydzi są zdrajcami, gdyż w roku 1920 tworzyli oddziały do walki z wojskiem polskiem". Wobec tego, że przewodniczący sprzeciwił się zaprotokółowania tych słów, wszyscy radni żydowscy opuścili salę zebrań.

Żona ściga męża

Warszawa. (Tel. wł.). Przed tygodniem aresztowano w Warszawie miljonera amerykańskiego Kantora, który podawał się za bankiera a odbywał podróż pod fałszywemi nazwiskami i miał być ścigany przez policję amerykańską. Osadzono go na Pawiaku i zażądano od policji amerykańskiej bliższych wyjaśnień.

Dziś wiadomo, że Kantor jest ścigany przez własną żonę, która oskarża go o kradzież 10 miljonów dolarów, ulokowanych jakoby w różnych krajach Europy, oraz o uprawianie handlu żywym towarem i kokainą. Władze śledcze oczekują bliższych jakichś informacyj. (w)

Sprawa Adama Doboszyńskiego

Kraków. (Tel. wł.) Śledztwo w sprawie inż. Adama Doboszyńskiego i tow. o najście na Myślenice jest już na ukończeniu.

W najbliższych dniach spodziewane jest przesłanie aktów władzom prokuratorskim, które sporządzą akt oskarżenia.

Przed kilkoma dniami odbyła się w sądzie apelacyjnym w Krakowie rozprawa odwoławcza przeciw Albinowi i Andrzejowi Kudziom, obwinionym o ukrywanie inż. A. Doboszyńskiego w czasie pościgu policyjnego.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie uniewinnił Andrzeja Kudzię, natomiast Albinowi Kudzi obniżył karę do 10 miesięcy.

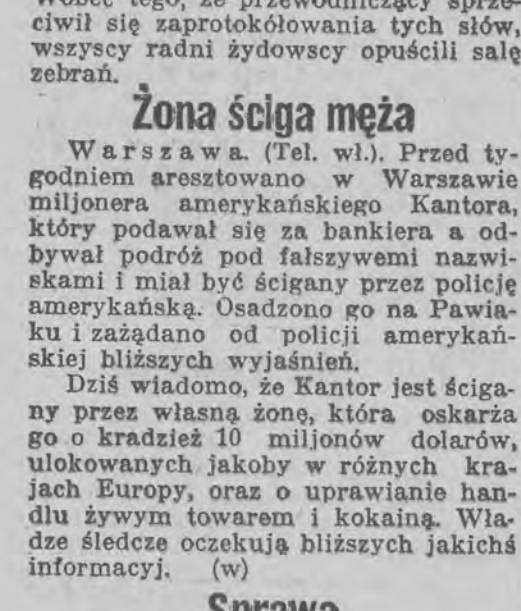

Zydówka w szkole

Warszawa. (Tel. wł.) Nadinspektor szkolny p. Müller zawiesił w urzędowaniu nauczycielkę szkoły powsz. nr. 149, Zofję Korczakównę, za uprawianie propagandy antyreligijnej w szkole.

Nauczycielka ta była z dziećmi na filmie religijnym p. t. „Wyprawy krzyżowe". Podczas omawiania tego filmu podczas lekcji nauczycielka ta wystąpiła przeciwko duchowieństwu i Kościołowi katolickiemu, co spotkało się z ostrą reakcją młodzieży, która zaczęła tupać oraz wznosić okrzyki: „Precz z rudą Żydówką!"

Powiadomiony o występie nauczycielki inspektor zawiesił ją w urzędowaniu.

Oto typowy przykład stosunków w szkolnictwie powszechnem, gdzie niepodzielnie rządzą członkowie osławionego **Związku Nauczycielstwa Polskiego**

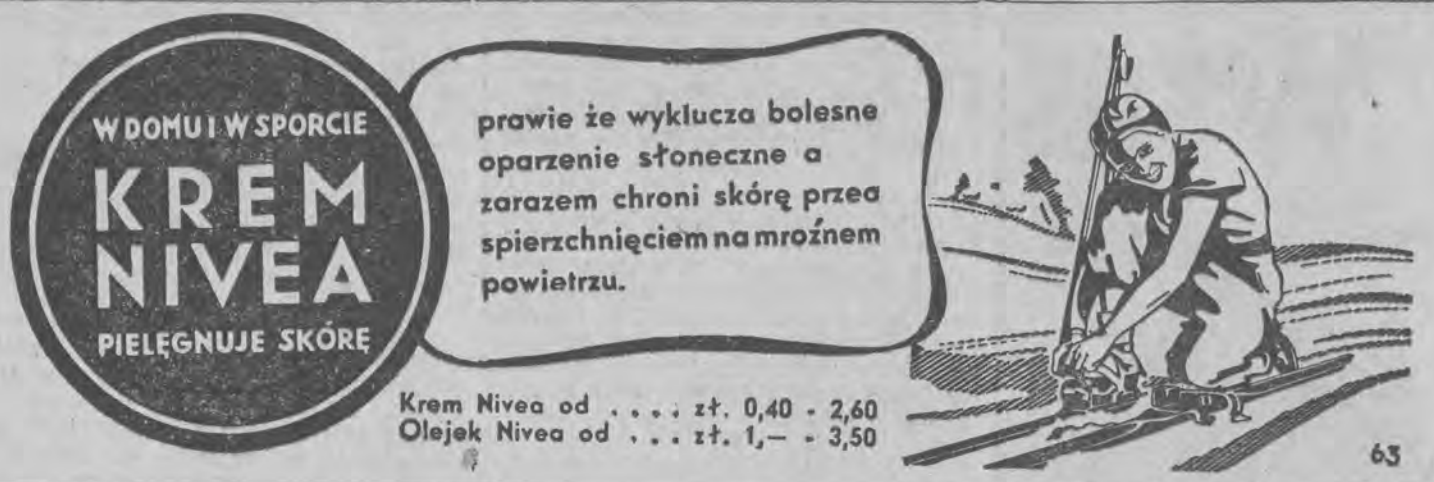

Stragan — czy... krowi ogon?

„Sanacyjni" działacze występują w obronie interesów żydowskich

Radom, 18. 12. Do miasteczka Jedlińsk w ub. miesiącu przybył „sanacyjny" agitator p. płk. T., który swoim „politycznym referatem wykazał, jak żydo-„sanacja" pojmuje hasło frontem do wsi. Zalecił on mianowicie chłopom pilnować.., krowiego ogona i wideł, a szewcom kopyta i nie brać się do straganu i polityki!

Uważa więc pan pułkownik, że lepiej jest chłopom posiadającym rodziny, składające się od 4 do 7 osób marnieć na 3, lub najwyżej 7 morgach ziemi, aniżeli szukać polepszenia swego bytu w handlu, lub rzemiośle. Lepiej bowiem jest — rozumuje ów pan — aby te dziedziny były zarezerwowane dla Żydów, którzy wobec wzrastającej konkurencji polskiej, czują się zagrożeni w swej pozycji.

Zrozumiałe, że podobne brednie przedstawiają dziś tylko wartość... muzealną, jako okaz nierozumienia interesów Narodu i okaz wstecznictwa. „Sanacyjni" dygnitarze zapominają, że Naród upomniał się o swoje prawa do życia.

Dziwna historja księgi handlowej

Niezwykle ciekawe i różne dowody prawdy biegłego grafologa i świadków w tej samej sprawie

Poznań, 17. 12. — Kupiec Józef Przygodziński posiadał w Toruniu przy ul. Mickiewicza 57 skład papieru, który ubezpieczył w żydowskiem towarzystwie „Polonia" na kwotę 20 tys. złotych.

W 1932 roku wybuchł pożar, który doszczętnie strawił skład i znajdujące się w nim towary. Pogorzelec oszacował swoje straty na 20 tysięcy złotych i zażądał wypłacenia mu premji. Towarzystwo ubezpieczeniowe ze swej strony oszacowało szkody na 2 tys. 500 zł i tą sumę chciało jedynie wypłacić. Wówczas kupiec zaskarżył Towarzystwo „Polonia" do sądu.

Na rozprawie przed sądem okręgowym w Poznaniu, która się odbyła w końcu 1934 r., kupiec Przygodziński przedłożył książkę handlową, prowadzoną rzekomo jeszcze przed spaleniem składu, i na tej podstawie wykazał swoje straty, sięgające 20 tys. złotych. Sąd jednak wezwał biegłego grafologa, który stwierdził, że książka była napisana w 3 lata po pożarze. Kupiec Przygodziński powołał wówczas czterech świadków z pośród dawnego swego personelu, którzy pod przysięgą zeznali, że książkę tę prowadzili w 1932 roku. Biegły wziął jeszcze raz do zbadania ową książkę i znalazł na grzbiecie jej nalepkę z napisem firmy Kręglewski w Poznaniu. Na podstawie tej nalepki stwierdził, że firma Kręglewski tego typu książki wypuściła na rynek dopiero w 1935 r.

Wówczas obrońca kupca Przygodzińskiego stwierdził, że załączona do akt sprawy książka jest kopją z oryginału, który gdzieś zaginął. Sąd wobec takiego stanu w dniu dzisiejszym skargę kupca Przygodzińskiego oddalił. (k)

Imponująca manifestacja w Białobrzegach

W uroczystości poświęcenia proporca S. N. udział wzięło 2 tysiące członków i sympatyków S. N.

Radom, 18. 12. — Dnia 8 bm. odbyła się w Białobrzegach radomskich wspaniała uroczystość poświęcenia proporca koła Stronnictwa Narodowego, w której bardzo liczny udział wzięli przedstawiciele zarządów okręgowego i powiatowego S. N. oraz rzesze członków sąsiednich kół. Uroczystego poświęcenia proporca po sumie w kościele parafjalnym dokonał ks. proboszcz Jakubowski. Podniosłe przemówienie o miłości Boga, Ojczyzny i pracy dla Polski narodowej wygłosił ks. kanonik Wilkoszewski.

Po nabożeństwie przeszło 2 tysiące osób zgromadziło się w obszernym lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej, na wielkiem manifestacyjnem zebraniu, które zagaił prezes zarządu powiatowego p. St. Książek, udzielając głosu prezesowi zarządu okręgowego, b. senatorowi p. St. Sołtykowi. Po wspaniałem przemówieniu sen. Sołtyka, który wręczył proporzec p. Kozłowskiemu, Książek odebrał uroczyste ślubowanie od zgromadzonych członków.

Porywające i mocne przemówienia wygłosili następnie pp. sen. Sołtyk, ks. kan. Wilkoszewski, dr. Gutkiewicz, b. więzień Berezy, Wesołowski, Książek i Maciejewski. Wszyscy mówcy podkreślali, że gospodarzem w Polsce musi być wyłącznie naród polski. Głos zabrał także ks. kanonik Wilkoszewski, podający za wzór miasteczko Przybyszew, które w dniu 7 grudnia r. b. pozbyło się ostatniego Żyda.

Zebranie wśród niebywałego entuzjazdu i spontanicznych okrzyków na cześć Polski Narodowej i Romana Dmowskiego, zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Złagodzenie drakońskich przepisów

Warszawa. (Tel. wł.). Sfery gospodarcze Rzeszy pozostają pod wrażeniem drakońskich przepisów, grożących karą śmierci za t. zw. sabotaż gospodarczy, a więc za ukrywanie walut zagranicznych.

Obecnie złagodzono ustawę walutową przez ogłoszenie t. zw. amnestji dewizowej, która zapowiada bezkarność tym, którzy do dnia 31 stycznia 1937 r. zgłoszą się do Banku Rzeszy i oddadzą dewizy, ukrywane dotychczas bądź w kraju, bądź też zagranicą. (w)

Głód na Wileńszczyźnie

Warszawa. (Tel. wł.). Organizacje rolnicze w Warszawie otrzymały doniesienia o panującym na Wileńszczyźnie głodzie.

Szczególnie niepokojące wiadomości nadeszły z powiatu postawskiego. W licznych gromadach tego powiatu chłopi już od wielu tygodni nie mają żyta ani chleba. Obliczają, że już teraz 3 procent ludności na Wileńszczyźnie nie ma chleba i odżywia się wyłącznie ziemniakami i kapustą. (w)

Listy do redakcji

Otrzymujemy poniższe pismo:

„Sz. Panie Redaktorze!

Najuprzejmiej proszę o umieszczenie w Pańskiem poczytnem piśmie następującego wyjaśnienia:

„Artykuł p. t.: „Czy Polskę stać na łamanie charakterów?" wydrukowano w tych dniach w „Orędowniku" mógłby niektórych czytelników mimowolnie naprowadzić na zgoła fałszywą myśl, że obecnie, być może, żałuję, iż swój artykuł w sprawie Matusiaka podpisałem pełnem imieniem i nazwiskiem. Wyjaśniam przeto, że, podpisując ten artykuł, chciałem okazać, że sprawa jest ważna i że nie lękam się żadnych ewentualnych konsekwencyj. Zdawałem więc sobie w całej pełni sprawę ze swego kroku. Ci więc, którzyby byli skłonni mniemać, że obecnie z tego powodu rozpaczam, byliby w wielkim błędzie. Proszę mi wierzyć, że jestem na tym punkcie absolutnie spokojnym, a nawet w miarę możności i potrzeby — uśmiechniętym, mimo, iż nie opływam w dostatki. Ten mój niewzruszony spokój wypływa stąd, że jestem wprost niepoprawnym optymistą, który wierzy w zwycięstwo dobra nad złem.

Proszę przyjąć wyrazy mego szczerego szacunku.

J. Domżał.

Dąbie, 16. 12. 36 r.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 18 grudnia 1936 r.

Belgja 89.65, Berlin 212.36, Holandja 290.70, Kopenhaga 116.35, Londyn 26.06, Nowy Jork 5.30, Paryż 24.78, Szwajcarja 121.70 Oslo 131.05, Usposobienie spokojne.

Giełdy zbożowe

Poznań

Poznań, 18. 12. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 742 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orjentacyjne	
Żyto (Usposobienie mocne)	19,75— 20,00
Pszenica (Usposob. spokojne)	24,50— 24,75
Jęczmień browarowy	23,50— 25,50
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień 630—640 g/l.	20,00— 20,25
Jęczmień 667—676 g/l.	21,00— 21,25
Jęczmień 700—715 g/l.	22.25— 23.00
Usposobienie spokojne.	
Owies	16,00— 16,50
Usposobienie spokojne.	
Mąka	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	29,00— 29,25
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	28,50— 28,75
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	26,75— 27,25
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	19,50— 20.00
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	17,75— 18,25
Usposobienie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	40,25— 41,25
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	39.25— 39.75
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	37.75— 38.25
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	37.25— 37.75
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	36.25— 36.75
pszenna gat IIA 20-55% wł. w.	35,25— 35,75
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	34,50— 35,00
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	31,50— 32.50
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	27.50— 28.50
pszenna gat. IIIA 65-70% wł. w.	21,00— 22,00
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	18,00— 19,00
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	13,25— 13,75
Otręby pszenne grube stand.	13,25— 13,75
Otręby pszenne średnie stand.	12.25— 13.00
Otręby jęczmienne	13.75— 15,00
Rzepak zimowy	45.00— 46.00
Siemię lniane	42,00— 45,00
Gorczyca	30.00— 33.00
Groch Wiktoria	20,00— 24.00
Groch Folgera	22,00— 24.00
Mak niebieski	60,00— 64.00
Koniczyna czerwona surowa	90,00—110.00
Koniczyna czerw. 95—97% czyst.	115.00—125.00
Koniczyna biała	90,00—135.00
Ziemniaki fabryczne za kilo %	20½
Makuch lniany w taflach	20.75— 21.00
Makuch rzepak. w taflach	16.50— 16.75
Makuch słon. w taflach 42—43%	22.00— 23.00
Słoma pszenna luzem	2,30— 2,55
„ pszenna prasowana	2,80— 3,05
„ żytnia luzem	2,40— 2,65
„ żytnia prasowana	3,15— 3,40
„ owsiana luzem	2,65— 2,90
„ owsiana prasowana	3,15— 3,40
„ jęczmienna luzem	2,30— 2,55
„ jęczmienna prasowana	2,80— 3,05
Siano zwykłe luzem	4.50— 5.00
„ zwykłe prasowane	5,15— 5.65
„ nadnoteckie luzem	5,40— 5,90
„ nadnoteckie prasowane	6,40— 6,90

Ogólne usposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 2262,4 tonn, w tem żyta 605 tonn, pszenicy 195 tonn, jęczmienia 180 tonn, owsa 75 tonn.

Właściwa sztuka

Kilka słów o kakemonach — Walczymy z oleodrukiem — Obraz dostępny dla każdego
Drzeworyty Laszenki

Łódź, 14 grudnia.

Gdy Europejczyk wchodzi do japońskiego mieszkania, uderza go wrażenie pustki. Przyzwyczailiśmy się bowiem do zapchanych mieszkań: tu szafa, tam otomana, w tym kącie etażerka, a w tamtym „familijna" komoda, ugarnirowana stosem śmiecia! Pamiątka z Ciechocinka w postaci fabrycznej filiżanki z odtłuczonem uszkiem, jakieś fatałaszki „z Zakopanego" (fabrykowane w Warszawie na Nalewkach), porcelanowy piesek, tekturowe pudełko, oklejone muszelkami... Nikomu to niepotrzebne, zajmuje miejsce, gromadzi kurz, a w swej tandetnej szpetocie może przyprawić

Z łódzkiej wystawy prac prof. Aleksandra Laszenki. Od lewej: „Zaloty" — barwny drzeworyt; „Portret p. K. w stroju szejka" — olej i „Flamingi" — barwny drzeworyt. Zdjęcie górne przedstawia reprodukcję obrazu olejnego „Poranek w Transjordanji".

normalnego człowieka o prawdziwie azjatycką „chandrę"! Na ścianach oczywiście „landszafty"!

Trudno sobie wyobrazić coś beznadziejniejszego! Fabryczna tandeta, sprzedawana w okazałych ramach, zalała nasze mieszkania i jak nieszczęście wyszczerza się z każdej ściany... Wszystko tu powiedziane dotyczy nie tylko mieszkań uboższych, ale również i domów tak zwanej „inteligencji". W salonach naszych mecenasów, doktorów i dyrektorów pełno tego poskudztwa; ramy złote za 20—30 złotych, a w środku... ilustracja z pisma! Jakiś nieszczęśliwy oleodruk, „odmachany" w kilku tysiącach egzemplarzy na drukarskiej maszynie!...

Japonja jest starym krajem, którezłoto sutych ram. Tam ściany zdobią kakemony. Są to zwoje jedwabnego papieru, ozdobione ręcznie malowanym rysunkiem i zdaniem jakiegoś poety czy filozofa. Nawet uboga rodzina rzemieślnicza czy robotnicza posiada całą kolekcję kakemonów, ale Japończyk ma wyczucie artystyczne i wiesza w pokoju jeden najwyżej dwa kakemony, które zmienia się co kilka dni!

Porównajcie japoński rysunek z naszym „landszaftem" w ciężkiej pozłocistej ramie. Tam czuć artystę, żywą rękęi smak artystyczny — tu „żeby było duże i miało okazałą ramę!"

Walczmy z oleodrukiem. Walczmy z bezdusznemi maszynowemi bohomazami, zaśmiecającemi nasze mieszkania!

Niejeden powie, że nie jest to łatwe, bo dobry obraz kosztuje bardzo drogo. Jest to bezsensowny wykręt — po pierwsze skoro nie stać kogo na prawdziwie artystyczny obrazek, niech sobie powiesi na ścianie porządną fotografję, choćby Bułhaka — to kosztuje kilka złotych, napewno taniej niż oleodruk. Po wtóre nie każdy musi wieszać odrazu olejny obraz za tysiąc złotych, a kogo na to stać, to niech lepiej powieści jeden dobry obraz, niż dwadzieścia „landszaftów" (jak to często bywa). Wreszcie jest przecie grafika!

Grafika to właśnie odpowiednia dla nas sztuka — dobry drzeworyt, linoleoryt, czy akwafortę można już mieć za 10—20 złotych! Znacznie taniej niż landszaft!

Jest to sztuka żywa, nie maszynowa tandeta — artysta własnoręcznie sporządza kliszę i sam każdą sztukę odbija — a obraz to nie welwet czy scyzoryk. Obraz, który wyszedł z pod drukarskiej maszyny zawsze będzie martwy...

Otóż kogo nie stać na obraz olejny czy akwarelowy, a kto nie lubi artystycznej fotografji (która też ostatecznie jest „mechaniczną" sztuką), ten ma zawsze możność ozdobić swe mieszkanie drzeworytem, akwafortą, akwatintą czy mezzotintą za kilka złotych.

Obecnie wystawia swe prace w Łodzi profesor Aleksander Laszenko.

Wystawa składa się z dwóch części: z obrazów olejnych i kolorowych drzeworytów. Olejnych prac jest znacznie więcej. Prawie wszystkie oparte są na motywach orjentalnych — Syrja, Arabja, Palestyna, Transjordanja.. Wybiegają one po za szablon naszej malarskiej twórczości — śmiałe w kolorystyce, operujące ciekawemi refleksjami południowego słońca, zasługują na obejrzenie. Szczególnie udana jest praca, opatrzona nr. 38 i zatytułowana „Portret p. K. w stroju szejka". Mały ten portret wybija się z pośród blisko stu nagromadzonych prac i przykuwa do siebie. Bardzo mocny w konstrukcji, wyborny w kolorze, prostotą swą fascynuje widza. Obok tego na uwagę zasługuje „Poranek w Transjordanji", bardzo wypracowany — uderza tu doskonałe operowanie efektami świetlnemi — poprostu czuje się przejrzystość pustynnego powietrza... Wogóle prof. Laszenko w swych obrazach w nieuchwytny sposób umie oddać przecież niewidoczne, a jednak odczuwane powietrze.

Jednak stanowczo ciekawszą częścią jest salka drzeworytów. Zgromadzono tu zaledwie 12 prac, ale są one fenomenalne. Przyzwyczailiśmy się do drzeworytu jednobarwnego, lub w najlepszym razie trójbarwnego. Grafik nie operuje kolorem ,ale tylko linją i światłocieniem, to też grafika ma stosunkowo szczupłe grono zwolenników. Natomiast tu mamy do czynienia z drzeworytem wielobarwnym. Jest to technika japońska, przystosowana do naszych kanonów sztuki. Drzeworyty te w pierwszej chwili robią wrażenie akwareli, są jednak bez porównania świeższe i żywsze w kolorze. Na jednym z nich znać jeszcze silny wpływ sztuki japońskiej — na „Flamingach". Inne są już całkowicie dziełem artysty — tu na całość składa się japońska technika, silne wyczucie koloru i pewna ręka twórcy — zwłaszcza ciekawy pod tym względem jest najświeższy utwór „Małżeństwo". Oglądając je należy podziwiać naprawdę benedyktyńską pracę — osiem klisz! A klisza grafika to nie obraz olejny czy rysunek — tu artysta nie może popełnić najdrobniejszego błędu, bo tu ani zetrzeć, ani zamalować nie można. Jedno fałszywe pociągnięcie rylcem i klisza, nad którą pracowało się kilka tygodni, musi być robiona na nowo!

Ciekawa dla grafika jest sama technika tłoczenia — przez nierównomierne odciskanie prof. Laszenko otrzymuje w różnych partjach kliszy rozmaite nasycenie barwy, co daje jak na drzeworyt niespotykane efekty. Tego rodzaju drzeworyty prócz prof. Laszenki wychodzą tylko z pod rylca Adama Busza na Śląsku.

Obecna wystawa jest rzadką okazją do nabycia dostępnych dla szerokich warstw oryginalnych obrazów o niespotykanej prawie technice i wielkich walorach artystycznych. Najciekawszym ze wszystkich wystawionych drzeworytów jest chyba „Osiołek w słońcu", nagrodzony na międzynarodowej wystawie drzeworytu w Tuluzie. Mniej barwny od innych prac, przemawia swą ogromną bezpośredniością i świeżością.

Zwiedzając wystawę (wstęp kosztuje minimalnie) warto najciekawszą jej część, mianowicie drzeworyty pozostawić na koniec i przy sposobności bliżej zapoznać się z tą ciekawą techniką, co zwiedzającym ułatwia jeden z drzeworytów „rozłożony na elementy".

m-t

Z procesu o nadużycia Kubuszewskiego

Jak oskarżony przerobił pieczątkę pocztową? — Udział w cegielni z kradzionych pieniędzy

Toruń, 18. 1. W dalszym ciągu procesu oskarżonyKubuszewski mimo, iż poprzednio zaprzeczył defraudacji 7.000 zł, teraz częściowo przyznał się. Przy popełnianiu sprzeniewierzeń oskarżony posługiwał się prostokątną pieczątką, jaką dał zrobić w woj. urzędzie rozjemczym, przyczem obciął nazwę urzędu, pozostawiając tylko napis „pobrałem złotych... groszu..." Wobec zaś braku należytej kontroli wnioski z podanemi przez niego sumami były z reguły zatwierdzane.

Zwrot 2.300 zł sprzeniewierzonej sumy uzasadnił oskarżony pożyczką zaciągniętą w Banku Związku Spółek Zarobkowych, którą spłacają za niego koledzy.

Na pytanie przewodniczącego: — A jakie były pańskie dochody? Oskarżony odpowiedział:

— Prócz pensji 330 zł miesięcznie, miałem zyski z cegielni „Michałowo", w której miałem udział na 7.000 złotych, ponadto rzuciłem się w wir różnych interesów handlowych, których nie zrealizowałem z powodu aresztowania.

Wspomniane 7 tysięcy zł udziału pochodzą z malwersacji. O godz. 13,45 rozprawę przerwano

Toruń (Tel. wł.) W piątek o godzinie 19 zapadł wyrok w sensacyjnym procesie Aleksandra Kubaszewskiego, byłego urzędnika wojewódzkiego urzędu rozjemczego, oskarżonego o sprzeniewierzenie 26.974,15 złotych na szkodę Skarbu Państwa.

Sąd po godzinnej naradzie wydał wyrok, skazujący oskarżonego na 6 lat więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego oraz na utratę praw obywatelskich na 6 lat, i wreszcie na 320 zł kosztów sądowych. Skazany w czasie przemówienia prokuratora stracił przytomność. (z)

Migawki

„Robotnik" i hiszpańska komuna

Socjalistyczny „Robotnik" drukuje „autentyczny" rzekomo list żołnierzy - Polaków, walczących w Hiszpanji po stronie rządu hiszpańskiego Lenina. Pozwolimy sobie tutaj przytoczyć wyjątek z tego listu:

„Sytuacja obecnie na froncie pod Madrytem jest bardzo dobra. Z całą stanowczością mogę powiedzieć, że Madryt będzie grobem dla faszystów. Prasa faszystowska jeszcze przed miesiącem ogłosiła, że Madryt padł, i Mola już pije kawę w Madrycie a tymczasem jeszcze dzisiaj połyka... nasze kule."

„Kurjer Polski" zamieścił następujący wierszyk o dzienniku socjalistycznym:

„W „Robotniku" pojawił się duch całkiem nowy:
Zrobił się z niego dziennik pro-rządowy.
Odtąd większy ma nakład! kosztuje taniej —
Jest przecież za rządem!...
Za rządem Hiszpanji!..."

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI
specj. chorób skór. wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
Przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę: 9-12

n 19 814

W krzywem zwierciadełku

Właściwa metoda

Plaga nadużyć w urzędach stała się ostatnio przedmiotem bardzo żywej dyskusji na łamach prasy, w Sejmie oraz w rządzie. Inaczej być nie może. Aresztowanie i osądzenie kilku starostów, paru wysokich dostojników skarbowych, dużej grupy kolejarzy, paru burmistrzów, wielu, zbyt wielu, wójtów i komorników, nawet sędziów, musiało wywołać silne wrażenie i poważną reakcję.

Premjer gen. Składkowski rozesłał okólnik do wszystkich władz z poleceniem zawiadamiania o każdem wykrytem nadużyciu — prokuratora. Zarządzenie niewątpliwie i słuszne i uzasadnione.

Pozwolimy sobie jednak zauważyć, iż dotychczasowe metody walki z nadużyciami w urzędach nie dadzą rezultatu. Oczywiście ci, którzy wpadną w ręce prokuratora, poniosą zasłużoną karę, ale ich miejsce w urzędach nie zawsze zajmą — lepsi.

Dlaczego?

Niech nam odpowiedzą konkretne fakty. Odbył się codopiero proces b. starosty świeckiego Krawczyka, zakończony łagodnym wyrokiem. B. starosta Krawczyk był już kiedyś skazany za nadużycia w poznańskiej Ubezpieczalni na 6 miesięcy więzienia. W Warszawie w tych dniach surowo osądzono dygnitarza z rady szkolnej, Wiśniewskiego. Okazało się, że dygnitarz ten ma już za sobą poważny kryminał. W Lublinie toczyła się przed sądem sprawa Lisa-Błońskiego, dygnitarza BB.; towarzysz partyjny dowiódł mu służby w Ochranie rosyjskiej i okropnej przeszłości. Potwierdzili te zarzuty liczni świadkowie. W Rzeszowie gra dużą rolę adw. Nadzieja, mający już wyroki sądowe prawomocne, iż był płatnym szpiegiem austrjackim. W Gdyni tej jesieni przyjęto na dyrektora rzeźni człowieka, który miał sfałszowane dokumenty.

Mimo takiej przeszłości ludzie ci — a imię ich niestety: legjon — dostają się na wysokie urzędy, mają wpływ, osądzają patrjotyzm innych — słowem odgrywają dużą rolę. A dzieje się tak dlatego, że — mają protekcję. Nie zasługi i kwalifikacje — ale silne plecy.

Dobrze postąpiło ostatnio jedno z D. O. K., które poleciło zbadać przeszłość wielu swoich urzędników, a znalazłszy ślady wyroków karnych, zwolniło z posad 27 osób. Jest to niewątpliwie jedynie właściwa metoda.

Rezolucje bardzo wiele mówiące...

Daje się zauważyć bardzo ciekawy a zarazem radosny objaw.

Echo ślubowania akademickiego na Jasnej Górze przyobleka się w coraz to konkretniejsze formy.

Dowodem tego są niżej przytoczone rezolucje młodzieży poszkolnej:

1) ...Konferencja Instruktorska we Włocławku w dniu 4 listopada br. uchwala: — wszystkie okręgi K. S. M. M. i Ż. diecezji włocławskiej zorganizują w niedzielę 23 maja 1937 r. pielgrzymki do miejsc słynących z cudów za wstawiennictwem M. Boskiej, a mianowicie: okręg kolski — do Brdowa; okręg koniński — do Kawnic; okręg turecki i sieradzki — do Charłupni; okręgi lipnowski, włosławski i nieszaws' ' — do Skępego; okręg kaliski — do Turska.

Uczestnicy pielgrzymek złożą ślubowanie, opracowane na wzorze ślubowania akademickiego, oraz zawieszą na obrazach Matki Boskiej wota, ufundowane przez młodzież, oddając siebie i swoje okręgi pod opiekę Najświętszej Marji Panny.

2) ...młodzież K. S. M. M. powiatu konińskiego zebrana w dniu 26 listopada br. na kursie społecznym w Koninie, doceniając wielkie znaczenie ślubowania akademików na Jasnej Górze w dniu 24 maja br. — postanawia hasła podjęte przez akademików rozszerzać w swoim otoczeniu przez wygłaszanie odczytów odpowiedniej treści na zebraniach Stow. A. K., oraz rozpowszechniać wśród rodzin katolickich, broszurę wydaną przez Instytut Różańcowy w Toruniu p. t. „Ślubujemy", gdzie jest podany opis pielgrzymki akademickiej, oraz zebrane są przemówienia przedstawicieli poszczególnych uniwersytetów.

3) ...Zjazd Okręgowy K. S. M. M. w Kaliszu, odbyty w dniu 29 listopada br., zdając sobie sprawę z wielkiego znaczenia manifestacji akademików, jaka miała na Jasnej Górze — wyraża uznanie dla organizatorów tej mnifestcji, oraz postanawia propagować w swoim otoczeniu hasła i myśli rzucone od stóp Jasnej Góry, przez zorganizowanie w poszczególnych parafjach seryj odczytów na podstawie broszury „Ślubujemy", gdzie jest dokładnie opisana manifestacja jasnogórska.

Nadto Zjazd postanawia zorganizowć w rocznicę ślubowania jasnogórskiego pielgrzymkę młodzieży katolickiej z pow. kaliskiego do Turska, aby w obliczu M. B. Turskiej złożyć przyrzeczenia, które będą wyrazem solidaryzowania się młodzieży pozaszkolnej z młodzieżą akademicką w szerzeniu idei i haseł, dla spotęgowania życia religijnego wśród szerokich rzesz społeczeństwa.

Przykład naprawdę godny naśladowania. A gdyby tak wszystka młodzież pozaszkolna poszła w ślady młodzieży włocławskiego, konińskiego i kaliskiego, co za potężna byłaby manifestacja religijna w rocznicę ślubowania akademickiego?

Wykłady w Szkole Głównej Handlowej

Warszawa. (PAT.) Rektorat szkoły głównej handlowej donosi, iż wykłady i wszelkie zajęcia w uczelni rozpoczną się dnia 4 stycznia 1937 r.

Zaniepokojenie wobec dzielności Poznańczyków

Według doniesienia agencji „WU", poseł ukraiński Baran daje w „Dile" wyraz obawom z powodu skutecznej ekspansji Wielkopolan na wschód.

„Poseł Baran twierdzi, że planowa penetracja życia gospodarczego przez elementy poznańskie doszła już do wschodniej Małopolski; przychodzą na ten teren na niemieckich wzorach szkoleni kupcy i rzemieślnicy polscy, którzy osiedli już w Przemyślu, Złoczowie, Tarnopolu i Drohobyczu. Autor sądzi, że ekspansja ta przyczyni się do wydatnego wzmocnienia elementu polskiego na kresach wschodnich i to w daleko wyższym stopniu, aniżeli osadnicy rolni, którzy naogół byli elementem mało pozytywnym".

Epidemja grypy

Ryga. (PAT.) Z Kowna donoszą: W całej Litwie panuje epidemja grypy. Seminarjum duchowne i szkoły powszechne z powodu masowych zachorowań są przeważnie zamknięte.

Z meczu hokejowego w Łodzi Ł. K. S. (stoją) — Zjednoczone (klęczą).

List gen. Franco

do uczenic gimnazjum w Lublinie

Uczenice 3 klasy (dawniej 5-tej) gimnazjum Sióstr Urszulanek w Lublinie wysłały na ręce generała Franco list zbiorowy z życzeniami zwycięstwa i wyrazami hołdu dla bohaterskiej armji narodowej Hiszpanji. Jednocześnie panienki załączyły zbiorową fotografję swojej klasy z prośbą o doręczenie najmłodszemu obrońcy Alkazaru

W tych dniach z Hiszpanji nadeszła odpowiedz od gen. Franco, wraz z fotografją z własnoręczną dedykacją i podpisem generała. List ten w tłumaczeniu brzmi następująco:

„Podpułkownik - adjutant
sekretarz przy szefie państwa
i generale szefie wojsk narod.

Salamanca, dn. 4 grudnia 1936.

Uczenicom 5 kl. Gimn. SS. Urszulanek
w Lublinie — Polska.

Zacne panienki!

Jego Ekscelencja Generał Franco przysyła Wam serdeczne pozdrowienia i ceni sobie wielce Waszą uprzejmość, z jaką zechciałyście Mu posłać list tak miły i pełen uznania dla żołnierzy hiszpańskich, walczących przeciw komunizmowi rosyjskiemu, który opanował środkową część Hiszpanji, nad którą dzisiaj jeszcze panuje.

Jego Ekscelencja ma pełną wiarę w zwycięstwo oręża hiszpańskiego przeciw nieprzyjaciołom cywilizacji chrześcijańskiej.

Tak jak żołnierze Waszej Ojczyzny Polskiej zwyciężyli komunistów, Hiszpanie idąc za ich przykładem zniszczą doszczętnie swoich wrogów choćby kosztem największych ofiar.

Nie możecie mieć pojęcia, Panienki, o zbrodniach, spełnionych przez czerwonych w Hiszpanji. Wymordowali po klasztorach wszystkich zakonników i zakonnice, tak samo jak wielu katolików cywilnych, wtrącając ich do więzień. Największe zbrodnie jakie można sobie wyobrazić bledną wobec zbrodni, popełnianych codzień przez tych bandytów.

Jego Ekscelencja dziękuje za fotografję.

Pozdrowienia w imieniu Pana Generała Franco PP. Profesorkom Waszego Gimnazjum i dla Was wszystkich.

Serdecznie oddany
(Podpis)".

Z kroniki gospodarczej

Komisja cen zajmie się włókiennictwem. Ceny we włókiennictwie, a zwłaszcza kalkulacja cen przędzy od czasu wprowadzenia ograniczeń dewizowych kształtuje się wybitnie spekulacyjnie. To też czas już stanowczo energicznie zająć się tą sprawą. W dniu 14. b. m. odbyło się w min. przemysłu i handlu kolejne posiedzenie komisji cen przemysłowych pod przewodnictwem podsekretarza stanu dr. A. Rose, przy udziale delegatów zainteresowanych resortów. Na posiedzeniu zostało przedyskutowane sprawozdanie generalnego sekretarza komisji p. J. Pomorskiego z ruchu cen światowych artykułów przemysłowych. W wyniku dyskusji nad tym sprawozdaniem komisja postanowiła przeprowadzić specjalne badania nad ruchem cen w niektórych gałęziach przemysłu, zwłaszcza w przemyśle włókienniczym

Mistrzowie pierwszego kroku bokserskiego w Łodzi.

Związek Nauczycielstwa Polskiego — Akcja Katolicka — starosta grudziądzki

Grudziądz, 16. 12. Znane wystąpienia nauczycieli bezbożników poruszyły opinję na całem Pomorzu. — Ostatnio odbyło się w Świeciu wielkie zebranie protestacyjne, zwołane przez Akcję Kat., któremu przewodniczył emer. burmistrz p. Kostka. Uchwalono mocną rezolucję. Zauważyć należy, że również i tam socjal-komuna usiłowała spowodować bójkę, którą jednak udaremniła bezzwłocznie policja, będąca na miejscu.

Parafjalna Akcja Kat. w Chelmnie nadesłała do tutejszego zarządu Akcji Katolickiej następujące pismo:

Do

Zarz. Akcji Katolickiej parafji św. Mikołaja
w Grudziądzu.

Boleśnie dotknięci wiadomością o smutnych wypadkach w Grudziądzu, spowodowanych wystąpieniami niektórych nauczycieli szkół powszechnych w Grudziądzu z pod znaku Związku Nauczycielstwa Polskiego wyrażamy niniejszem Zarządowi Akcji Katolickiej i wszystkim zespołom, walczącym o idee Chrystusowe w naszem życiu publicznem, naszą solidarność i jednomyślność w postępowaniu.

Na zebraniu Akcji Katolickiej w parafji chełmińskiej w dniu 9 bm. rozważano sprawę szkoły w Polsce, przyczem omawiano również wypadki w Grudziądzu spowodowane przez zbolszewizowane jednostki z pośród nauczycielstwa

Zachęcamy Szanowny Zarząd Akcji Katolickiej parafjalnej jak i wszystkie zarządy parafjalne Akcji Katolickiej na tamtejszym terenie do wytrwania aż do decydującego zwycięstwa.

Nasze życzenia i solidarna praca jest zawsze z Wami.

Z katolickiem pozdrowieniem

Ks. dziekan Fr. Żynda, proboszcz i asystent kościelny; J. Wyrembelski, prezes; B. Magolewski, sekretarz.

Mimo powyższych energicznych protestów nabrali „ogniskowcy" Związku Nauczycielstwa Polskiego dalszej otuchy, do czego mogło się przyczynić pismo starosty powiatowego p. Klotza, wystosowane do „Ogniskowców" z okazji zwołanego zjazdu powiatowego.

Starosta Powiatowy
Grudziądzki.

Grudziądz, 5. 11. 1936.

Do P. T.
Zarządu Związku Nauczycielstwa
Polskiego
w Grudziądzu.

Wielce Szanowni Państwo!

Zaszczyciliście mnie zaproszeniem na Wasze walne zgromadzenie. Z całego serca pragnąłem wziąć udział w obradach Waszych. Obowiązki służbowe — niestety — nie pozwoliły mi przybyć na zebranie. Proszę uznać mnie za usprawiedliwionego. Pragnę zapewnić Was, że zbyt głęboko cenię Waszą pracę, aby dla przyczyn mało ważnych pozbawić się możliwości osobistego zetknięcia z Czcigodnym Gronem Nauczycielstwa. Niechaj te słowa będą ostatecznym motywem m j nieobecności.

Nie mogę się powstrzymać od wyrażenia swego poglądu na Waszą pracę, nie mogę nie wykorzystać okazji, aby nie podkreślić swego stosunku do Was Czcigodni Państwo. Pracę Waszą obserwuję od szeregu miesięcy na terenie Pomorza, a od lat kilkunastu na innych terenach Polski. Patrzę bardzo wnikliwie z tytułu swego obowiązku, zdając sobie sprawę, że nikt bardziej niż Wy nie jest w stanie Państwu i Narodowi dopomóc w „dźwiganiu się wzwyż", nikt bardziej niż Wy nie posiada w ręku tylu argumentów i tylu elementów tego co popularnie nazywamy „robotą państwowo - twórczą". Kto posiada środki pozytywne, ten siłą rzeczy — posiada i środki negatywne. — Nie dziwcie się przeto, że owa obserwacja jest tak wnikliwą w stosunku do Was. A oto jej rezultaty: Na żadnym odcinku pracy społecznej dla dobra Narodu i Państwa nigdy Was nie brakło. W służbie „ciągnięcia łańcucha Polski" najgłośniej słyszę Waszych kości trzeszczenie. W pracy nad podniesieniem stanu obrony Państwa z bezprzykładną gorliwością poświęcacie Swój czas i Swe stargane siły. Państwu służycie. To też, jako Przedstawiciel władzy państwowej na skromnym grudziądzkim podwórku, niechaj mi wolno będzie wyrazić Wam podziw i należny szacunek. Może niejeden z Was powie: „kłody nam rzucają". Jako człowiek realny mogę Was zapewnić z całą otwartością i naciskiem, że kłody ludziom pracy i ofiarnikom były rzucane, są rzucane i będą rzucane. Jedyną, ale potężną pociechą i przykładem w Waszej złożnej pracy niechaj będzie cierniowa, ale pełna chwały droga Tego, co z krypty św. Leonarda na naszą pracę patrzy, czy zgodnie z komendą Jego namiestnika łańcuch ciągniemy — czy nie! Znam Was i wierzę, że łańcucha z garści nie wypuścicie, czego Wam i sobie z całego serca życzę.

(—) Aleksander Klotz.

Tak przemawiał starosta Klotz w liście swym do zarządu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Grudziądzu — w tym samym właśnie Grudziądzu, który wkrótce „zasłynął" „wyczynem" nauczycieli - bezbożników w postaci napadu na zgromadzenie Akcji Katolickiej. I swój „podziw" dla „czcigodnego grona", zrzeszonego w Związku Nauczycielstwa Polskiego, dla jego „dźwigania wzwyż narodu i państwa polskiego", dla jego „roboty państwowo - twórczej" wyraża starosta grudziądzki z naciskiem „jako przedstawiciel władzy państwowej". Wymowna jest jego aluzja do „kłód, rzucanych ludziom pracy i ofiarnikom"....

Należy sobie to wszystko dobrze zapamiętać.

Brawo, dorożkarze!

Chełm Lubelski, 18. 12. — Właściciele dorożek, Polacy, wnieśli ostatnio prośbę do starostwa chełmskiego o oddzielenie od dorożek żydwskich przez wyznaczenie własnego postoju oraz o zmianę koloru latarni.

Prośbę swą dorożkarze-Polacy motywują tem, że społeczeństwo polskie w Chełmnie nie może odróżnić dorożkarzy-Polaków od dorożkarzy-Żydów, względnie, która dorożka jest własnością Polaka, a która Żyda. W sprawie tej nader często interpeluje się dorożkarzy-Polaków, żądając od nich unormowania tej sprawy.

Mamy nadzieję, że władze starościńskie przychylą się do prośby polskich dorożkarzy.

Likwidacja strajku w hucie „Piłsudski"

Katowice, 18. 12. — Groźny strajk okupacyjny koksowni huty „Piłsudski", który groził rozszerzeniem się na całą hutę, został szczęśliwie w nocy na czwartek zlikwidowany. Dyrekcja poszła na ustępstwa i zawarła ugodę, mocą której załoga koksowni otrzymywać będzie wynagrodzenie i za przerobiony miał oraz grysik według oddzielnych stawek.

długą tyczkę i przywiązał do niej snopek niemłóconego owsa, ażeby ptaszki radować się mogły także w wielkie święto narodzin Zbawiciela.

A kiedy rankiem świątecznym słoneczko jasne zajaśniało i chmara ptasząt, wesoło świergocąc, zleciała się do owsa na tyczce, wtedy i w dziupli starego opuszczonego muru rozległo się: „p i, p i, p i!“ W pisku tym wypowiedziały się coraz więcej potężniejące uczucia zachwytu i dziękczynienia ukrytej ptaszyny. W słabiutkim tym pisku zawierała się wielka pieśń radości; myśl o dobrym uczynku zbudziła się i ptaszyna wyfrunęła ze swej kryjówki. A w niebie wiedziano doskonale, co to był za ptaszek...

Zima była bardzo ostra; ziemia, drzewa i krzewy pokryły się śniegiem, a rzeki, stawki i jeziora pokryły się lodem. Ptaszki i zwierzęta leśne cierpiały z głodu. Nasza ptaszyna z dziupli fruwała od rana do wieczora, pilnie poszukując żeru: tu znalazła trochę ziarenek, tam nieco okruchów chleba. Sama jednak zjadała dziennie po jednem ziarenku i jednym okruszku, a resztę pozostawiała dla zgłodniałych rzesz wróbli, które piskiem swym przywoływała. Potem pofrunęła do wiosek i miasteczek, wszędzie pilnie wynajdując żer dla innych.

W ciągu zimy ptaszyna nasza uzbierała i rozdała tyle ziarenek i okruchów tyle, że wszystkie razem wziąwszy, zrównoważyły cały bochen chleba, na który Hanka nadepnęła, ażeby nie powalać trzewików. A kiedy ptaszyna ostatnie już okruchy znalazła i innym ptaszkom rozdała, wtedy szare jej skrzydła rozszerzyły się i stały się białe.

O, patrzcie, patrzcie, tam nad morzem leci jaskółka morska! — wołały dzieci, które ujrzały białego ptaka. A morska jaskółka w radości nieopisanej to zanurzała się w fali morskiej, to znowu wzbijała się w powietrze rozsłoneczniona, i tak wciąż i wciąż. A gdy wkońcu pofrunęła bardzo wysoko, to blask bił od niej tak wielki, że aż niepodobna było patrzeć, dokąd leciała. Dzieci mówiły, że pofrunęła wprost do słońca.

Choinka

Przynieśli choinkę z boru,
bo śnieg ogromny spadł
i dzień za dniem wieczorem
dął taki zimny wiatr...

Przynieśli, ustroili
w złoto i sznury gwiazd:
— Niech sobie w takiej chwili
postoi pośród nas.

Świeczkami, jabłuszkami
wesoło błyszczy nam.
Może ucieszy się z nami
maleńki Chrystus Pan...

LEONARD TURKOWSKI

Z OGRODU zoologicznego

Renifer

Powoli, z powagą przechadza się po obszernej swej zagrodzie. Nie jest ani tak wielki, jak słoń, ani tak groźny, jak tygrys, ani taki zabawny, jak małpki. To też przed zagrodą renifera rzadko kto zatrzymuje się dłużej. Ludzie przechodzą, spojrzą, przeczytają tabliczkę i idą dalej — szukać zebry, albo przyglądać się harcom fok w basenie.

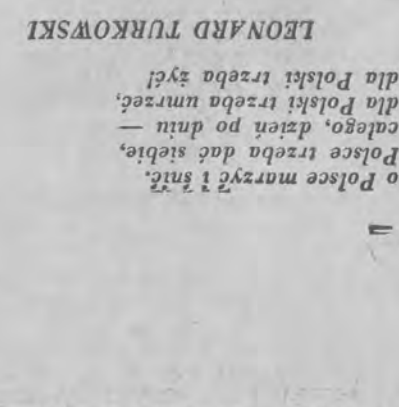

Renifer zatrzymał się w pobliżu ogrodzenia. Zuje coś, systematycznie poruszając szczękami. Głowę wysunął naprzód, jakby w oczekiwaniu; patrzy przed siebie smutnym, bardzo smutnym wzrokiem.

Że tęskni za bujną, kolorową dżunglą tygrys, że biega po klatce, jakby chcąc połamać kraty i wyrwać się na wolność lew — nic dziwnego. Zwierzęta, które przybyły do nas z ciepłych, podzwrotnikowych krajów tęsknią nietylko za wolnością, ale i za słońcem, za pięknem, za barwnością przyrody, wśród której wzrosły. Nasze słońce grzeje zbyt słabo, a roślinność, jaką z klatek swych widzą, skąpa jest i mizerna. Ale za czem tęskni renifer? Przecież u nas piękniej jest i przyjemniej, niż w smutnej, ponurej tundrze północnej, gdzie się wychował.

Ale cóż na to poradzić, gdy każdy lubi to, do czego się przyzwyczaił. Wierzymy, że ładniej jest na południu, gdzie na drzewach rosną pomarańcze i cytryny, gdzie przez cały rok zielenią się drzewa i kwitną kwiaty. Ale... nie zamienimy na te cuda naszych polskich łąk, lasów, pól i sadów. Zżyliśmy się z nimi i dla nas najmilsze są i najpiękniejsze.

Tak też myśli renifer.

— Ładnie tu u was, niż w mojej ojczyźnie, ale porzuciłbym chętnie te wasze cuda, bylebyście mi pozwolili wrócić do mojej tundry.

*

Smutna jest północna, podbiegunowa tundra. Setkami kilometrów ciągnie się zimna pustynia, na której rosną tylko mchy, karłowate drzewka i kwiaty. Większą część roku pustynia ta pokryta jest śniegiem.

Stadko renów żyło sobie w tundrze. Wędrowało gromadką po bezkresnych śnieżnych przestrzeniach. Życie ciężkie było i niewesołe. O pokarm trudno. Garść mchu, mozolnie z pod

MÓJ PRZYJACIEL
BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK
ORĘDOWNIKA DLA DZIECI
POD REDAKCJĄ WUJKA CZESIA
Rok I Nr. 52

DO DZIECI...

...I otom znowu taka mała...
Pierzchł kędyś ciężar lat minionych...
Będę się dziwił z wami śmiała
cieszyła blaskiem kul złoconych.

Będę z biljacem czekać serc em
aż gwiazdka błysnie mi promieniem,
i nadsłuchiwać pień onielskich
i pod choinkę patrzeć z drżeniem...

Zabłne pragnienia w biel opłatka,
dusze ukoję kolendami
i jak wy, ufna będę dziwić
i do staienki późde z wami...

Lecz myślę, że choć łzy mi otrze,
pobłogosławi i ośwleci,
to jednak uśmiech, ten najlodszy
będzie miał Jezus dla was, dzieci...

Z. Lauber-Kulakowska.

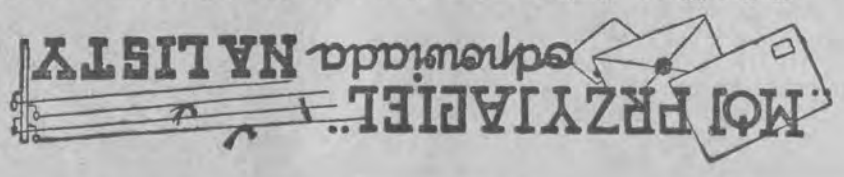

Hallo! **Wanda Kwiatkowska w Poznaniu:** Wandu kochana, wyciętą z gazety gwiazdorka, naklejiaś na białej kartecce, podpisałaś się, podałaś adres, no i co dalej? A gdzież list? Co mam począć z tym gwiazdorkiem? Pozdrowienia. — **Lila Rechniowska** w Piotrkowie Trybunalskim: Ostatni Twój list serdecznie mnie wzruszył, i to bardzo, bardzo radośnie. Może nawet nie uświadamiasz sobie, jak bardzo. Z kilku względów. Po pierwsze, że na moiem „Komicznem ABC“ nauczyłaś się czytać. Po drugie, że tak bardzo polubiłaś „Mego Przyjaciela“, że stał Ci się najmilszem pismem, i że rodzicom Twoim również się tak podoba. Po trzecie, że masz do mnie tak wielkie zaufanie; oczywiście kolonje są nam potrzebne, koniecznie, i co więcej — według pewnych obliczeń należy się nam zupełnie sprawiedliwie część dawnych kolonij niemieckich. O te kolonje rząd polski powinien i musi się starać. To jest dla nas sprawa wielkiego znaczenia. Lilus kochana, list Twój sprawił mi tak dużo przyjemności, że chciałbym, ażebyś napisała pisała „na kilometry“. Więc ściskam Cię, Lilus, i całuję w oczęta, a rodziców serdecznie pozdrawiam. — **Henryk Brudzewski** w Poznaniu: Więc tak, kochany, Twój rebus przepadł bez śladu. Niema rady. Za parę dni wakacje gwiazdkowe, radość wielka, zwłaszcza, że polędzieez chyba do domu do Przybychowa. Ściskam Cię serdecznie. — **Zyta Bocianówna** w Poznaniu: Bardzo się cieszę, że starasz się posiępować na każdym kroku według 24 mojej rady. Ale mam nadzieję, że posiępujesz także i według wszystkich innych moich rad, i wogóle wierzę, że jesteś dzielną córką dobrą, o sercu pogodnem i radosnem. Z tymi chłopcami, obrzucającymi śnieżnem dziewczęta i nawet dorosłych, to prawdziwa plaga. Ale tego mój czytelnicy nawet nie czynią. Pozdrawiam Cię serdecznie. — **Alfons Lewandowicz** w Strzelnie: Dobrze. Kochasiu, otrzymasz napewno; ale musiez mi coś więcej napisać. Czołem! — **Krysia K.** w Poznaniu: List Twój jest bardzo talemniczy. Czemu? Powiadasz, że masz dużo koleżanek szkolnych, a mimo to pragniesz nawiązać korespondencję z jaką rówieśniczką. Czy wśród koleżanek nie posiadasz napraiwdę żadnej przyjaciółki? Napisz mi więc coś więcej o sobie, do której szkoły uczęszczasz, w której klasie jesteś, gdzie mieszkasz, gdzie rodzice. Piesz do mnie z całem zaufaniem, jako do starszego przyjaciela. Tymczasem pozdrawiam Cię serdecznie. — **Urszulka Szulcówna** w Szamotułach: A więc Ulko kochana, skoro tak bardzo Tobie się podobam, że każdy piątek jest dla Ciebie poprostu świętem, skoro tak pilnie czytasz mnie „od deski do deski“ i starasz się posiępować według moich rad, by mieć serce zawsze pogodne i radosne — przeto z wielką radością przyjmuję Cię do kola mych przyjaciół. I wierzę, że odtąd już pozostaniesz mi wierną przyjaciółką. Za życzenia serdeczne dziękuję, i oczekuję rapowiedzianego drugiego listu. A numer brakujący, jeśli tylko będzie możliwe, przyślę. Tymczasem ściskam Cię serdecznie.

Za Polskę trzeba się modlić,
by w nieustannej chwale
rosła dla przyszłych pokoleń,
co znowu przyjdą za nami.
Dla Polski trzeba pracować
bez przerwy — może bez snu?...
Bo nie wystarczy przecież
o Polsce marzyć i śnić.
Polsce trzeba dać siebie,
całego, dzień po dniu —
dla Polski trzeba umrzeć,
dla Polski trzeba żyć!

LEONARD TURKOWSKI

O dziewczynce, która nadepnęła na chleb

(Dokończenie.)

Pewnego dnia, kiedy dręczyły ją złość i gniew, usłyszała znowu swoje imię i opowieść o sobie, opowiadaną małej dziewczynce. Lecz wtedy dziewczynka wybuchła płaczem i zapytała: Czy Hanka nigdy już nie dostanie się z powrotem na ziemię?"

„Nigdy!" — brzmiała odpowiedź.

„Ale jeśli ona prosić będzie o przebaczenie i przyrzeknie, że nigdy już tego nie uczyni, i że będzie już zawsze dobra dla innych?"

„Kiedy ona nie chce prosić o przebaczenie i nie chce być lepsza!" — brzmiała odpowiedź.

„Ach, tak bardzobym chciała, żeby prosiła i była lepsza" — mówiła dziewczynka, wciąż płacząc. — „Oddałabym za to wszystkie moje lalki i zabawki, żeby tylko powrócić mogła na ziemię! Biedna Hanka!"

Słowa te trafiły do serca Hanki. I zrobiło się jej dziwnie przyjemnie. Po raz pierwszy znalazł się ktoś, co powiedział: „Biedna Hanka"! i nie napiętnował jej. Dziecię małe płakało i pragnęło jej szczęścia, jej powrotu na ziemię. I Hance zrobiło się tak dziwnie, że samej chciało się płakać, tylko nie wiedziała, z czego. Czy z żalu nad sobą, czy z litości nad Hanką? Nie wiedziała, ale Ty, która czytasz, wiesz na pewno, że to nie był żal nad sobą, ale litość nad Hanką.

Ale Hanka nie mogła płakać, bo nie miała oczu. Nie mogła się modlić, bo nie miała ust. Nie mogła nawet myśleć, bo nie miała głowy. Ale to, co czuła, było tak silne, że musiało się wyrazić. I wyraziło się w ten sposób, że Hanka zaczęła się kurczyć, kurczyć, aż wreszcie zamieniła się w maleńką, maleńką kuleczkę, która potoczyła się w dół, w dół, w dół, aż wreszcie zatrzymała się na samym dnie piekła.

Tam leżała przez długie, długie lata, aż wreszcie zaczęła się rozwijać, rozwijać, aż znowu stała się człowiekiem. Ale nie takim, jakim była przedtem, lecz takim, jakim się stała przez te długie lata.

Na górze mijały lata, lecz na dole nic się nie zmieniło i co raz rzadziej dochodziły ją słowa z góry; ludzie mniej o niej opowiadali. I oto pewnego dnia usłyszała westchnienie: — „Hanko, Hanko, jakżeś mnie zmartwiła! — „Było to ostatnie westchnienie jej matki, która w tejże chwili umarła.

Czasami jeszcze słyszała swe imię z ust dawnych swych państwa, przyczem dobra pani zwykła była mówić: „O, Hanko, czy ja cię też kiedy jeszcze zobaczę!

I znowu minęły lata, długie i pełne męki.

Aż oto pewnego dnia usłyszała z góry swoje imię i ujrzała nad sobą jednocześnie dwie jasne, świecące gwiazdy. Było to dwoje oczu, które na ziemi zamknęły się w tej chwili na wieki. Od chwili, kiedy owa mała dziewczynka opłakiwała „biedną Hankę", minęło już lat tyle, że z dziecka stała się staruszką, którą Pan Bóg powołał obecnie do swej chwały. Umierając, przypomniała sobie opowieść z lat dziecięcych, o pyszney Hance. Opowieść ta stanęła tak żywo przed jej oczyma, że zaczęła się głośno modlić: „O, Boże, nieraz zapewne niszczowałam w swem życiu darów łaski Twojej, nieraz też byłam dumna i pyszna, ale Ty,

Panie, w dobroci swej nieprzebranej podtrzymywałeś mnie i nie pozwoliłeś mi upaść! Nie opuszczaj mnie i w ostatniej godzinie mego życia!"

I Bóg pozwolił, że staruszka, zamknąwszy oczy, ujrzała przedpokój piekła i męczarnie Hanki. I staruszka zapłakała znowu tak, jak ongi w dzieciństwie. A łzy jej i modlitwy spłynęły na dół ku Hance niby tchnienie gorącej przeczystej i nigdy nieznanej miłości: to anioł boży nad nią płakał.

Skrucha i pokora zbudziły się nagle w zwardziałem sercu Hanki i teraz dopiero rozpoznała grzech swój i wszelkie swe złe skłonności i po raz pierwszy wybuchnęła rzewnym płaczem żalu i skruchy.

I po raz pierwszy przyznała w smutku, że grzech jej był tak wielki, iż nigdy już zapewne nie dostąpi łaski przebaczenia. Ale wtedy właśnie, kiedy w serdecznym kajała się żalu, spłynął nagle do przedpiekła jasny promień.

Promień zbliżył się błyskawicznie do Hanki i ogrzał ją z taką siłą, że skamieniała jej postać w oka mgnieniu zamieniła się w lekki obłoczek. Z obłoczka wyleciała mała ptaszyna i wzbiła się wysoko aż wydostała się na ziemię. Ale ptaszyna była bardzo zatrwożona, drżała z lęku przed wszystkiem, przed całem otoczeniem. I bardzo była onieśmielona i wstydliwa i coprędzej wyszukała sobie kryjówkę w ciemnej dziupli zawalonego muru. Tu się ukryła i skurczyła, drżąc na całem ciele; nie śpiewała ani ćwierkała, ponieważ była niema.

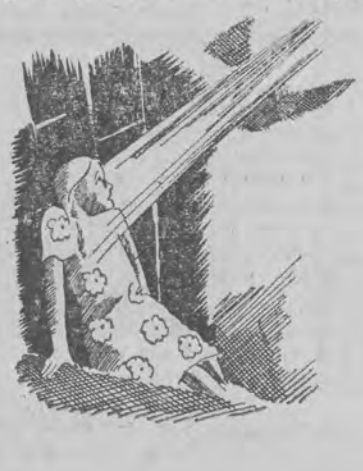

Ptaszyna długo tam siedziała w ukryciu, zanim się uspokoiła i z cudami ziemi się oswoiła. Tak, otaczały ją prawdziwe cuda. Powietrze było tak czyste, księżyc tak jasny, tak słodko pachniały drzewa i krzewy. I w dziupli było tak miło i rozkosznie, i ta szatka z pierza była taka miękka i czyściuchna. Ach, jakże cudny jest ten świat, stworzony przez miłość Boga!... Wszystkie te myśli podziwu i dziękczynienia przepełniały pierś ptaszyny, uczucia te chciała wyśpiewać, ale nie mogła, bo nie miała głosu. Pan Bóg jednak, który i najmizerniejszego robaczka słyszy niemą pieśń pochwalną, usłyszał i ten niemy podziw i dziękczynienie ukrytej w dziupli ptaszyny.

I uczucia podziwu i dziękczynienia przepełniały coraz więcej pierś ukrytej ptaszyny, ale wyśpiewać ich nie było jej wolno dopóty, dopóki przy pierwszym wylocie nie spełni dobrego uczynku.

I nastała wigilja święta Bożego Narodzenia. Wieśniak zatknął tuż przy murze swej chaty

warstwy śniegu wygrzebana, stanowiła całe pożywienie.

Ale renom nic więcej nie potrzeba do życia.

Szczęśliwe się czują, gdy gnać mogą z mroźnym wiatrem w zawody, w mroźną śnieżną dal. Zatrzymają się, odpoczną i znów szukają pod śniegiem zeschłego mchu, jedynego swego pożywienia.

Na noc wynajdą sobie zaciszniejsze, osłonięte przed wiatrem miejsce za jakimś pagórkiem, skulą się, zbiją w gromadkę, grzejąc się wzajemnie własnem ciepłem i śpią czujnym snem.

Na wielkich, śnieżnych przestrzeniach bezpiecznie jest i przestronnie. Najgroźniejszym wrogiem reniferów były wilki.

Pojedyńczy wilk nie zbliża się do całego stada. Lepiej nie ryzykować. Zatłukłyby go reny rogami, pod nogiby wzięły i zdeptały.

Chodzi więc sobie wilk zdaleka, po śladach biegnie i wyczekuje cierpliwie. A nuż któryś ze słabszych reniferów odbije się od stada, pozostanie w tyle... Wtedy wilk zgłodniały skorzysta ze sposobności, podejdzie blisko, do gardła skoczy, zębami się wpije i nie puści, aż zarżnięte zwierzę padnie krwią zbroczone.

Czuwa więc ren-przewodnik, żeby się żaden z jego podwładnych od gromadki nie odbił.

(Dokończenie nastąpi)

Ozdoby na choinkę

Gwiazdka.

Bierzemy 2 kawałki papieru srebrnego 8 cm. szerokiego, 17½ cm. długiego, składamy każdy z nich na 5 części, i wycinamy figurę X — tak żeby w całości te 5 części utrzymać następnie w punkcie X, tam gdzie jest linja kreskowana, zginamy — części z sobą zlepiamy, a w punktach y zszywamy.

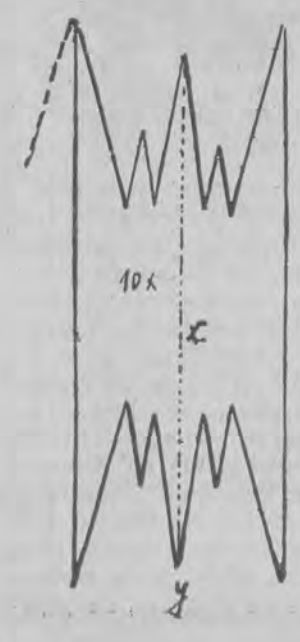

Gwiazdorek.

Gwiazdorek wycięty jest z cienkiego brietolu — oblepiony złotym kolorem (miejsca kropkowane), jaśno-zielonym (zabki czarne), a ciemno-zielonym cała podstać gwiazdorka. Oczywiście, że ozdobę tę oblepiamy z dwóch stron.

Pajacyk.

Czy powyższy pajacyk Wam się podoba? Nietrudno go zrobić — jest wykonane w ten sposób, że z jednego większego korallka wychodzi pięć nitek z ponawlekanemi koralami niebiesko - czerwonemi. Nitki te, przechodząc przez złoty krążek (wycięty z tektury, oblepiony złotym papierem), łączą się znów w jeden korallk. Całe zestawienia dadzą nam korallki zielone z pomarańczowem i złote z wszystkiemi tęczowemi koralami.

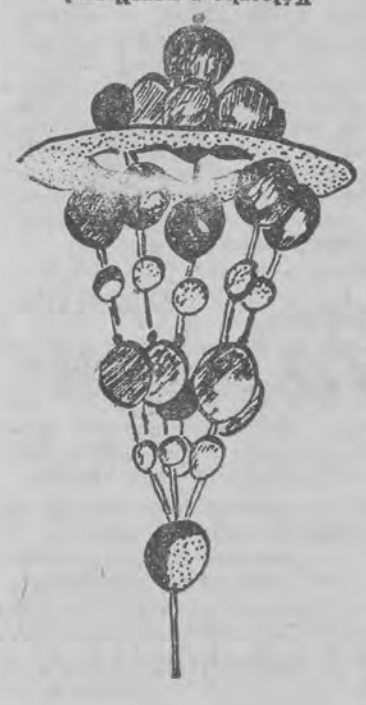

Kółeczko z perełkami

z odpowiednio dobranych większych szklanych perełek kolorowych. Im większe perełki, tem okazalej prezentować się będzie pajacyk. Perełki najlepiej nawlekać na cienlutki drucik. Szyję zrobić można z koreczka. Wzór nasz jest tak wyraźny, że bliższych objaśnień nie wymaga.

DLA POLSKI

Dla Polski trzeba pracować długo, ciężko, wytrwale — dla Polski trzeba pracować zarosze, uzyskiemi siłami.

Grudzień **19** Sobota

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Suchy dz., Urbana p.
Niedziela: Teofila m.
Kalendarz słowiański
Sobota: Mścigniewa
Niedziela: Bogumiła
Słońca: wschód 8,00 zachód 15,41
Długość dnia 7 g. 41 min.
Księżyca: wschód 10,42, zachód 22,06
Faza: 5 dzień po nowiu.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10— 12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Steckla, Limanowskiego 37, Jankielewicza, Stary Rynek 9 (żydowska), Stanielewicza, ul. Pomorska nr. 91, Borkowskiego, Zawadzka 45, Głuchowskiego, Narutowicza 6, Hamburgera i Ska, Główna 50, Pawłowskiego, Piotrkowska 307.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K.: tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.
Straż ogniowa: tel. 8.

Teatr Miejski — o 16 „Zemsta" o 20,30 „Skąpiec".
Teatr Popularny — „Wesele" (St. Wyspiańskiego).

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „W cieniu samotnej sosny".
Corso — „Kapitan Blood".
Capitol — „Burzliwa młodość".
Mimoza — „Tajemnica czarnego pokoju".
Oświatowy-Słońce — „Za chwilę szczęścia" i „Szalony porucznik".
Przedwiośnie — „Cały Paryż śpiewa"
Palace — „Mój pan mąż".
Rialto — „Godzina pokusy"
Ikar — „Wielki plan".
Stylowy — „Rotmistrz v. Werffen",

KOMUNIKATY

„Informator" wydz. Gospod. Str. Narodowego w Łodzi. Z niezależnych od nas przyczyn Informator firm chrześcijańskich na rok 1937 dopiero przed dwoma dniami wyszedł z druku. Pierwsze egzemplarze rozsyłamy do tych, którzy się w nim ogłosili.

Informator jest do nabycia we wszystkich kołach S. N.

Cena pojedyńczego egzemplarzu na miejscu 30 gr, zaś z wysyłką na prowincję 55 gr. Przy 10 egzempl. dajemy rabat po 5 gr na sztuce, zaś przy 100 egz. 10 gr na sztuce.

Wysyłkę uskuteczniamy tylko za uprzedniem nadesłaniem gotówki. Na przesyłkę 10 egz. należy nadesłać 85 gr na opłaty pocztowe.

Ze względu na wielki popyt radzimy spieszyć z zamówieniami.

Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

Zniżka opłat w szkołach zawodowych. Kuratorjum szkolne wydało okólnik, w którym zaznacza, że taksa administracyjna dla szkół zawodowych ogólnokształcących zostaje obniżona, a mianowicie dla szkół niższego typu na 30 zł, zaś dla szkół zawodowych kupieckich na 90 zł rocznie. (k)

NOTUJEMY

Zjazd starostów. W dniu 19. b. m. zwołany został w Łodzi zjazd starostów z województwa łódzkiego, który zajmie się omówieniem szeregu zagadnień gospodarczych, jak pomocy zimowej, pomocy rolnictwu, podziału administracyjnego. Zjazd omówić ma również zagadnienia wprowadzenia z dniem 1 stycznia 1937 ustawy o ograniczeniu uboju rytualnego.

Ruch spółdzielczy w szkołach. Połączone spółdzielnie uczniowskie szkół średnich na terenie m. Łodzi: Państw. Gimn. Żeńskiego im. Sczanieckiej, Państw. Szk. Przemysł.-Handl. Żeńskiej, Państw. Szk. Przemysłowej Żeńskiej, Gimn. Żeńsk. A. Skrzypkowskiej, Gimn. Żeńsk. im. M. Konopnickiej oraz Męsk. Gimn. Miejsk. im. J. Piłsudskiego urządziły dnia 12 grudnia r. b. w auli M. G. M. im. J. Piłsudskiego, ul. Sienkiewicza 46, uroczystą akademję spółdzielczą. Młodzi spółdzielcy oraz sympatycy ruchu spółdzielczego stawili się bardzo licznie na tę uroczystość. Akademję zaszczycili swą obecnością spółdzielcy ze Związku Spółdz. Spożywców Rzp. Polskiej, poza tem przybyli opiekunowie spółdzielni uczniowskich. Program uroczystości przedstawiał się bardzo bogato i składał się z dwóch części: referatowej i artystycznej. W pierwszej na uwagę zasługują dwa referaty: 1) „Spółdzielnie uczniowskie na terenie woj. łódzkiego w świetle ankiety" w opracowaniu uczenicy z Gimn. E. Sczanieckiej i 2) referat w czterech częściach p. t. „Przegląd najnowszej polskiej literatury spółdzielczej", w którym poddane zostały recenzji utwory Dąbrowskiego, Thugutta, Wojciechowskiego i Chmielewskiego. Referat opracowali uczniowie Gimn. J. Piłsudskiego. W części drugiej artystycznej odegrane zostały na fortepianie i skrzypcach przez uczennice wyżej wymienionych szkół, utwory kompozytorów polskich i obcych (Chopina, Paderewskiego, Wrońskiego, Beethovena, Mozarta, Rachmaninowa i in.). W części recytacyjnej znalazły się utwory: Kasprowicza, Żeromskiego, jak również utwory własne. Efektownie wypadły tańce regionalne a mianowicie: Kujawiak (Gimn. Skrzypkowskiej), Mazur (Gimn. Sczanieckiej), a przedewszystkiem Trojak śląski (Gimn. M. Konopnickiej i J. Piłsudskiego) i solo odtańczony Kujawiak przez uczenicę z Gimn. M. Konopnkiciej. Akademja wypadła pięknie. Wiele natomiast oburzenia wywołał fakt, iż organizatorzy zezwolili na recytowanie utworów bolszewizującego Żyda Tuwima. Młodzież szkolna powinna się odgrodzić od Żydów — stanowczo w imię jej najistotniejszych interesów!

Sport w Łodzi

Jeszcze o spotkaniu Polska — Niemcy w Łodzi. Międzypaństwowe lekkoatletyczne spotkanie kobiece Polska — Niemcy, o organizację którego P. Z. L. A. zwrócił się do łódzkich władz lekkoatletycznych, ma się odbyć w dniu 15 sierpnia r. p. Co do męskiego spotkania lekkoatletycznego z Niemcami na dzień 21—22 sierpnia, to P. Z. L. A. pragnął zorganizować tę imprezę w Poznaniu, ale wobec trudności uruchomienia stadjonu miejskiego w Poznaniu sprawa ta jest bardzo wątpliwa i spotkanie będzie musiało się odbyć w innem mieście. Polski Związek ponadto stara się o fundusze na przeprowadzenie specjalnej zaprawy przed zawodami obejmującej trening w poszczególnych okręgach i obóz dla reprezentantów w lecie roku przyszłego.

Hokej w święta. Ze względu na nagłe ocieplenie się zarząd łódzkich władz hokejowych postanowił przesunąć rozgrywki na święta Bożego Narodzenia, przyczem na ostatniem posiedzeniu rozlosowano już spotkania zarówno w klasie A jak i B. I tak w dniu 25. b. m. na lodowisku przy Al. Unji o godz. 11 przed poł. spotkają się zespoły Ł. K. S. i S. K. S. W sobotę, o godz. 11 przed poł. na tem samem lodowisku spotkają się najgroźniejsi rywale lokalni Ł. K. S. — Union - Turing i w niedzielę o tej samej godzinie na lodowisku przy ul. Wodnej Union - Turing spotka się z S. K. S. Prócz spotkań mistrzowskich klasy A w czasie trwania świąt odbędzie się cały szereg spotkań o mistrzostwo klasy B. Jak się dowiadujemy, w drużynie Ł. K. S. będzie przez cały sezon brał olimpijczyk Król.

Stibbe — trenerem bokserskim. Jak się dowiadujemy, b. mistrz Polski w wadze ciężkiej Erwin Stibbe nie zerwał wcale ze sportem bokserskim, gdyż pomimo, iż sam już nie będzie występował w ringu, czynny jest jako trener sekcji bokserskiej łódzkiej Wimy.

Kurs sekundantów bokserskich. Łódzki okręgowy Związek Bokserski postanowił uruchomić w Łodzi kurs sekundantów bokserskich. Kurs ten ma się odbyć w niedalekiej przyszłości i odbywać się będzie pod kierownictwem referenta zdrowia Ł. O. Z. B.

Dalsze spotkania szermiercze. W ciągu nadchodzącej soboty i niedzieli odbędą się w Łodzi dwa dalsze spotkania szermiercze o drużynowe mistrzostwo Łodzi. Pierwsze w sobotę w lokalu P. K. S. przy ul. Żeromskiego o godz. 17,30, gdzie walczyć będą ze zespołem P. K. S. — Pocztowe P. W., zaś w niedzielę, o godz. 10 w lokalu „Tramwajarzy" przy ul. Piotrkowskiej 211 pomiędzy „Tramwajarzami" — Klub Prac. Elektrowni.

Czy była łapówka w Pradze? W nadchodzącą niedzielę w godzinach 8,30 i 9 rano w pierwszym i drugim terminie odbędzie się w Łodzi walne doroczne zebranie Polskiego Związku Tennisa Stołowego w lokalu przy ul. Kościuszki 21. Zebranie to zapowiada się niezwykle interesująco i zarazem burzliwie ze względu na dwie ważne sprawy. Poza sprawą przeniesienia siedziby związku z Łodzi do Warszawy lub Krakowa, będzie również załatwiona na zebraniu sprawa afery łapówkowej na mistrzostwach ping - pongowych w Pradze, przyczem na prośbę dotychczasowego zarządu P. Z. T. S. w zebraniu ma wziąć udział delegat Z. Z. Na temat afery łapówkowej rozeszły się pogłoski, że właśnie skutkiem tego kroku Z. Z. nie dopuścił polskiej ekipy (złożonej zresztą z Żydów) na tegoroczne mistrzostwo ping-pongowe. Niedzielne zebranie napewno wyświetli ten niezbyt miły zgrzyt, o czem nie omieszkamy poinformować polski świat sportowy.

Tuszyn będzie miał stadjon sportowy. Samorząd miasta Tuszyna pod Łodzią w porozumieniu z Powiatowem urzędem W. F. i P. W. zakupił rozległe tereny graniczące z miejscowościami podmiejskimi Tuszyn - Las i Schodowa Góra o przestrzeni 4 ha pod budowę nowoczesnego stadjonu sportowego wzorowanego na stadjonie sportowym w Spale. Prócz bieżni, boisk, basenu pływackiego, toru kolarskiego i t. p. będą zaprowadzone tory saneczkowe i narciarskie, ponieważ obszary te mają charakter bardzo podatny ze względu na pagórkowaty teren. Prace na niwelowanie terenu są w pełnym toku, tak, że na wiosnę roku przyszłego najnotrzebniejsze części stadjonu będą oddane do użytku sportowców południowo - wschodniej części powiatu łódzkiego.

ZE ŚWIATA PRACY

Bezrobocie wciąż rośnie. Według danych statystycznych Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Łodzi w okresie od 30 listopada do 12 grudnia r. b. wypłacono zasiłki ustawowe 11 404 bezrobotnym. W wyżej wskazanym okresie zarejestrowano 4 526 nowozgłoszonych bezrobotnych, zdjęto zaś z ewidencji pobierających zasiłki 1 465 bezrobotnych na skutek wyczerpania przez nich prawa do świadczeń ustawowych, względnie w związku ze skierowaniem do pracy zarobkowej.

Z Funduszu Pracy. Woj. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje do wiadomości, że w m. listopadzie r. b. na terenie Woj. Łódzkiego czynnych było 17 instytucyj zastępczych Funduszu Pracy i 70 podinstytucyj (punkty rejestracyjno - kontrolno-płatnicze), które rejestrowały bezrobotnych, ubiegających się o zasiłki ustawowe w Funduszu Pracy, przeprowadzały kontrolę stałą oraz uskuteczniały wypłatę zasiłków. Ilość punktów rejestracyjno-płatniczych na poszczególnych powiatach uzależniona jest od wielkości obszaru danego powiatu, stanu uprzemysłowienia i rozmieszczenia większych grup bezrobotnych. Wypłatę zasiłków na terenie m. Łodzi przeprowadza Woj. Biuro we własnym zakresie.

Regulamin wyborczy delegatów fabrycznych. Inspektorat Pracy otrzymał już od poszczególnych związków zawodowych projekt regulaminu wyborczego delegatów robotniczych w fabrykach. Obecnie na najbliższej konferencji z przedstawicielami związków zawodowych ustalony zostanie jednolity tekst regulaminu, który następnie wprowadzony zostanie w życie. (k)

Kursy dla ławników Sądu Pracy uruchomiły poszczególne związki zawodowe. Kandydaci wybrani na ławników zostają zaznajomieni z prawem karnem i cywilnem w dziedzinie sporów wynikających z najmu pracy, by następnie mogli dokładnie spełniać obowiązki ławników przy rozstrzyganiu sporów w sądzie. (k)

Akcja rzemiosła szewckiego. Związek pracowników szewskich wypowiedział umowę zbiorową, która została zawarta z cechami w roku bieżącym. Termin wypowiedzenia upływa 15 stycznia 1937 r. Czeladnicy wystąpili równocześnie z żądaniem ustalenia tylko trzech kategoryj płac zamiast dotychczasowych czterech i podwyższenia płac dla drugiej kategorji o 15 procent, a dla trzeciej o 30 procent. Zwołane zostały zebrania celem omówienia dalszej akcji.

Żony dobrze usytuowanych mężów powinny ustąpić pracę bezrobotnym. Pomimo wzrastającego coraz bardziej bezrobocia i pomimo niedoli setek i tysięcy ludzi, znajdują się jeszcze w naszem społeczeństwie jednostki, które nie bacząc na nędzę bliźnich, zajmuje dobrze płatne posady, choć niepotrzebne to jest dla utrzymania ich egzystencji. Przedewszystkiem chodzi tu o żony dobrze usytuowanych mężów, których zarobek aż nadto wystarcza na utrzymanie domu. Chęć zarobkowania takich pań należy tłumaczyć tylko tem, że za cenę niedoli jakiejś rodziny, mogącej podźwignąć swoją egzystencję, pragną one zdobyć jeszcze więcej środków na fatałaszki i na podniesienie stopy życia do luksusu. — Do takich jednostek należy córka dr. M., zatrudniona w Państwowej Szkole Przemysłowej przy ul. Wodnej. Mąż tej pani jest inżynierem zatrudnionym w magistracie łódzkim i pobory jego aż nadto wystarczają na prowadzenie dostatniej stopy życiowej. — Drugą osobą zatrudnioną w wyżej wspomnianej szkole jest żona adwokata łódzkiego, posiadającego przy ul. Sienkiewicza dom czynszowy. — Czy niema odpowiednich sił nauczycielskich z pośród bezrobotnych, że aż trzeba zatrudniać dobrze usytuowane osoby, umożliwiając im czerpanie zysków z dwóch źródeł, podczas gdy wokół jest tyle nędzy i niedostatku? Nie wątpimy, że dyr. Szkoły Przemysłowej w Łodzi wyjaśni tę sprawę.

SYTUACJA STRAJKOWA

U Hirszberga. Wczoraj odbyła się konferencja w sprawie zlikwidowania zatargu w firmie Hirszberg i Birnbaum (Wodna 23), wynikłym na tle wydalenia bez uprzedniego wypowiedzenia robotnicy. Konferencja nie dała wyniku i została odroczona.

OFIARY KRYZYSU

Pozostawienie dzieci. W wydziale opieki społecznej (Zawadzka 11) Anna Szymańska, bez stałego miejsca zamieszkania pozostawiła dwoje dzieci w wieku 8 lat i 5 tygodni, poczem zbiegła. W tymże lokalu Marjanna Blewońska bez stałego miejsca zamieszkania, pozostawiła troje dzieci w wieku 3, 7 i 9 lat. Dzieci przesłano do przytułku. (k)

KRONIKA SĄDOWA

Przerwana rozprawa. W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi przerwał na jeden dzień rozprawę przeciw małżonkom Litrowskim, oskarżonych o fałszywe oskarżenie adw. Missali o nadużycia. W dniu 19. b. m. rozprawa zostanie wznowiona.

Ukarany lekarz „cudotwórca". Stanisław Śliwański (Brzezińska 33) z braku innego zajęcia zarobkowego zajął się produkcją ziołowych powideł, które według twierdzenia producenta miały leczyć najróżnorodniejsze choroby. Śliwański ogłaszał swój specyfik w gazetach, a nawet zamieścił listy dziękczynne od pacjentów, którzy ziołami wyleczyli się. Władze zwróciły uwagę na te ogłoszenia a gdy stwierdzono, że listy są sfałszowane, Śliwańskiego pociągnięto do odpowiedzialności za nielegalne zajmowanie się procederem lekarskim. Sąd starościński skazał Śliwańskiego na 500 zł grzywny z zamianą na areszt. (k)

KRONIKA POLICYJNA

Niedozwolony proceder. Władze ostatnio zainteresowały się sprawą wyzyskiwania fortancerek, względnie tancerek produkujących się w kabaretach i nadscenkach, urządzonych w lokalach gastronomicznych nocnych. Stwierdzono, że tancerki i fortancerki, z reguły są ofiarami wyzysku „impresarjów", którzy stale „opiekują się" nimi. Opieka ta upodabnia się całkiem do systemu stosowanego przez sutenerów, albowiem poszczególni impresarjowie dzielą między siebie pozostające do dyspozycji tancerki, wynajdują coraz to nowe, młode i piękniejsze a na każdem miejscu pracy tancerki zmuszone są opłacać po 10—20 proc na rzecz swego opiekuna. Ze względu na to, że zmonopolizowanie handlu wolnemi miejscami w rękach kliki impresarjów tancerek, daje im możność wyzysku w innej formie, a nawet zdarzają się wypadki stręczycielstwa do nierządu, obecnie nad działalnością impresarjów roztoczona została szczegółowa kontrola i w razie stwierdzenia wyzysku, pociągnięci zostaną winni do odpowiedzialności karnej. (k)

KRONIKA GOSPODARCZA

O zabezpieczenie należności skarbowych. Władze skarbowe zwróciły uwagę, że niejednokrotnie urzędy skarbowe na poczet zabezpieczenia pretensyj skarbu państwa przyjmowały weksle z wystawienia podatników bez podpisu osób trzecich (gwarantów). Ten system szczególnie stosowany był przez płatników żydowskich, przyczem zabezpieczenia te w przeważnej ilości wypadków okazywały się niedostateczne. Obecnie wydano zarządzenie, że tego rodzaju weksle, bez gwarancji osób trzecich nie mogą być przyjmowane na zabezpieczenie należności skarbowych. (k)

O zniesienie specjalnego podatku w samorządzie terytorjalnym. Związek pracowników samorządu terytorjalnego wystąpił obecnie z memorjałem o zniesienie specjalnego podatku dochodowego pobieranego od uposażeń wypłacanych pracownikom samorządowym. — Związek wskazuje, że szereg samorządów miejskich między innymi Łodzi zniósł już ten podatek. Dalej wskazuje, że gdy np. obciążenie pracowników prywatnych przy poborach 300 złotych miesięcznie, łącznie ze świadczeniami socjalnemi wynosi 11,5 proc., dla funkcjonarjuszów państwowych 12 proc., to pracownicy samorządu terytorjalnego obciążeni są aż na 21,1 proc. poborów. — Wskazując, że z tej racji następuje ogromne zadłużenie pracowników samorządowych, związek domaga się zniesienia specjalnego podatku dochodowego i wyrównania w ten sposób szans pracowników samorządowych. (k)

Pomoc dla rolników. Rada powiatowa łódzka na odbytem posiedzeniu uchwaliła w celu przyjścia z pomocą rolnictwu upoważnić radę K. K. O. powiatu łódzkiego do zasięgnięcia w Państwowym Banku Rolnym 50 tysięcy złotych pożyczki na kredyty pod zastaw zboża, dla rolników powiatu łódzkiego.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Gwardjan OO. Bernardynów, Łódź. Właściwe nazwisko Lenina brzmi — Uljanow; pochodzi ze szlacheckiej rodziny urzędniczej, brata jego rozstrzelano za udział w rozruchach komunistycznych. Dzięki interwencji matki, Lenin korzystał z subsydjów, ofiarowanych mu przez rząd carski, z czego musiał się później grubo tłomaczyć przed towarzyszami S. R. Ożenił się z Nataszą Krupskają, recte Apfelbaumówną; wydał w żargonie pięć odezw rewolucyjnych. — Resztę informacyj prosimy zaczerpnąć z książki Ossendowskiego p. t. „Lenin" oraz pracy Nilotsońskiego.

J. W., Łódź. Zechce Pan zgłosić się do naszej administracji w Łodzi.

Stefan Wil-ski, Łódź. Prace Pańskie traktujemy jako próbne.

Antoni Wojciechowski, Łódź. Dziękujemy za informację. Sprawę załatwiliśmy.

Z. K., Łódź. Nie znamy adresu.

Wiktor Ł., Łódź. Nie zamieścimy.

Czytelnik U. Z., Łódź. Wydział Gospodarczy Str. Narodowego, Łódź Piotrkowska 86.

J. A., Łódź. Do sprawy jeszcze powrócimy.

Adam Poleski, Łódź. Pretensja słuszna. Radzimy wnieść skargę do sądu przez adwokata Polaka.

A. B., Łódź. Nie pierwszy to dowód sprzedajności delegatów socjalistycznych; robotnicy uświadomieni o tych sprawach dobrze są poinformowani.

MYTOL
wszystko MYJE i PIERZE!

WYROB FABR. „DOBROLIN" Warszawa.

NA SEZON ZIMOWY
mundurki, płaszcze garderobę męską, czapki oraz wszelkie przepisowe oznaki uczniowskie poleca
Zakład Krawiecki, St. Nowak
Łódź, ulica Piotrkowska 165 — Telefon 236-40
a 21 096

DROPSY ANYŻOWE NA SEZON ZIMOWY poleca
FABRYKA CUKROW St. Marecki, Poznań
św. Wojciech 28.
og 19 418/19

Pea-Krem
utrzymuje świeżość cery w każdej porze roku
R. Barcikowski S. A. Poznań

REKLAMA OGŁOSZENIOWA na „Złotą Niedzielę" to drogowskaz do sklepów polskich

„Iskra"
– baterje –
– anody –
A. PIECHOCKI, POZNAŃ
Pg 7 141/2

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tem 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

1. KAMIENICE

Dom
piętrowy Czarnkowie, cena 8.500 wpłata 6,000,— lub zamiana kawiarnię wzgl. restaurację. Oferty Orędownik, Poznań zd 48 915

Kamienicę
restauracja, kolonjalka, dziewięć ubikacyj, salka, interes zaprowadzony, wpłata mała, sprzedam. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Środa. n 21 944

6. OŻENKI

Kawaler
10 000,— lat 31, poszukuje panienki z gospodarstwem 60—80 mórg. Prynada, Chromiec, poczta Książ, Jarocin. zd 49 121

7. SPRZEDAŻE

Sprzedam
tanio skład pieczywa i nabiału. Oferty Orędownik, Poznań zd 49 101

Młyn wodny
zaraz 98 mórg na sprzedaż korzystna i piękna okolica, wpłaty 25.000 zł reszta amortyzacja. Zgł. Orędownik, Poznań zd 48 916

Piece
szamotowe
„Standard"
systemu Perkiewicza z szamotu i kafli szamotowych, wewnątrz opancerzone,
szczyt techniki ogrzewniczej,
niedoścignione pod względem siły ogrzewniczej oraz taniej ceny, dostarczają franko dom lub też loko własnej składnicy fabrycznej, Poznań, Składowa 5/7 — Zakłady Firmy Perkiewicz, Ludwikowo, p. Mosina (Kafle oraz wszelkie ceram. artykuły budowlane). P 8906/7-51,33/4

1 000 samochodów
rozebranych używane części, podwozia mleczarskie, opony najtaniej w firmie Autoskład. Poznań Dąbrowskiego 89, telefon 46-74. dg 3159/60

Czterdzieścidwumorg.
ziemia pszenna, zabudowania, inwentarze, zapasy, wpłaty 3 800 reszta amortyzacja. Minta, Pniewy, Wroniecka 4. Znaczek. zd 49 123

Okazja
Motor Jähne z młockarnią Standard 18—20 etn. godzinowo w dobrym stanie sprzedam za 2 000 zł. W. Ziboll, Łęczyce, p. Opalenica, pow. Nowy Tomyśl. zd 49 225

Kolonjalka
towarem, małem mieście przemysłowem, wycieczkowem, dwa pokoje, kuchnia, 700 zł, dzierżawa 30 zł. Oferty Orędownik, Poznań n 21 949

Domostwo
Środzie czterech lokatorów, ogród sześćdziesiąt drzew, wolne podatku, stempla sprzedam. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Środa n 21 943

Sprzedam
sklep galanteryjny, dobrze prosperujący, miasto powiatowe, 30 tysięcy ludności od zaraz, cena około 7 000,— Zawiercie, Brykalska. n 21 808

Inspektowe
okna, wóz ogrodniczy, dobrym stanie natychmiast sprzedam. — Oferty Orędownik, Poznań. zd 49 149

Rzeźnictwo
mieszkaniem dużej wsi. dzierżawa 25,— spiesznie 1 000,—. Zasutowo (koło Nekli), pow. Środa. — Zakrzewski, zd 46 333

Kawiarnię
na prowincji z powodu choroby zaraz odstąpię 300,— Znaczek na odpowiedź. Oferty Orędownik, Poznań zd 49 187

Puder „Sekret Piękności"
Anida, to najwytworniejszy obecnie puder. P 8900-71,144

Gwiazdorki
mieszanki
Choinkowe,
czekoladowe, owocowe i inne wyroby pierwszorzędnej jakości poleca
„Fabiola"
Fabryka Cukrów i Czekolady. — Poznań, Al. Marcinkowskiego 5, tel. 17-32. P 8764-51,87

Sprzedam
20 mórg murowany 4 500,— lub 8 buraczanej, masywny 8 500,— Prynada, Chromiec, poczta Książ Jarocin. zd 49 120

11. KUPNA

Kocioł
parowy, około 6 m² powierzchni ogrzewalnej, używany lecz w dobrym stanie, motor spalinowy, — około 7—10 koni, kocioł do gotowania na około 3 500 litrów kupimy. Firma „Gospodarz", Łódź, Nowo-Południowa 5, tel. 184-19. n 21 886

18 DZIERŻAWY

Restauracja
sala tewna egzystencja z powodu choroby od zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 48 233

Młyn
wodny 100 mórg pszennej ziemi kompletne wydzierżawie korzystnie, przejęcie 6 000,— Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10 zd 49 201

Dzierżawa
300 mórg dobrej ziemi kompletne od właściciela przejęcie 12 000,— Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 49 202

Mieszkanie
ogród, park, stawek, przy mieście wynajmę emerytowi, rolnikowi, ogrodnikowi za gotówkę. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 49 310

23. ROZMAITE

Ondulację
trwała 5 zł aparatami: elektrycznym, powietrznym i parowym. Łódź, Nawrot 54 a. Józef Podleśny. n 21 109

Ostrzeżenie!
Tylko prawdziwa Centralina Michałowskiego tuczy w oczach — cuda czyni, chwali kupuje każda gospodyni. Żądać wszędzie! p 4243

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Służący - kawaler
po wojsku szuka posady 1 stycznia. Kubiak Jan, Książęcy Pałac, Antonin, poczta Antonin — Ostrów (Wlkp.) zdg 49 241

Leśnik
starszym wieku, dobremi świadectwami szuka posady żonatego. Stanisław Przybylski, Grablewo, poczta Grodzisk, powiat Nowy Tomyśl. zdg 49 159

27. WOLNE MIEJSCA

Pomocnik
damski, dobra trwałe i wodną zaraz potrzebny. Rauhutowa, — Krotoszyn, Zdunowska 28. zd 48 924

Dziewczyna
wiejska, z gotowaniem, udojone krowy poszukiwana. Miejscowość podmiejska. Kiekrz, ul. Kierskiego 21, pow. Poznań. zd 49 160

Zdolnych
inteligentnych pań (nów) w każdej miejscowości, dobre wynagrodzenie. Znaczek na odpowiedź Oferty Orędownik, Poznań zd 49 189

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Niedziela, 20 grudnia.

8.00 audycje poranne: 9.00 — transmisja nabożeństwa z kościoła O. O. Dominikanów we Lwowie. Msze św odprawi O. Joachim Nowak. Kazanie wygł. ks. prof. Eugenjusz Kapusta Śpiewać będzie mieszany chór cecyljański pod dyr. Adama Smoleńskiego. Po nabożeństwie programy lokalne: 11.57 sygnał czasu: 12.03 poranek muzyczny z Filharmonji Krakowskiej (z Krakowa). Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Krakowskiej pod dyr. Zbigniewa Dymka i Bronisław Gimpel (skrzypce). W przerwie ok. godz. 13.00 programy lokalne 14.00 reportaż z życia: 14.15 programy lokalne: 14.45 „Audycja dla wsi": 1. „Darmozjadom oszczędniej!" — pogadanka — wygł Antoni Piątkowski. 2. „Przegląd rynków produktów rolnych": — 15.15 koncert w wyk. zesp. Pawła Rynasa: 16.00 Klasyczny Teatr Wyobraźni wznawia cykl dialogów Platona p. t. „Tragedia Sokratesa" — cześć II p. t. „Obrona Sokratesa". Osoby: Sokrates — Aleksander Zelwerowicz. Meletos, oskarżyciel — Jerzy Chodecki. Sędziowie Ateńscy. Rzecz dzieje się w Atenach w roku 399 przed narodzeniem Chrystusa: — 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie" — transmisja z sali restauracji hotelu „Bistol". W przerwie ok. godz. 17.55 Ogłoszenie wyniku konkursu orkiestr mandolinistów oraz przyznanie upominków radjosłuchaczom: 19.00 „Sezon i epoka" — szkic literacki Andrzeja Rybickiego (ze Lwowa) 19.15 programy lokalne: 20.20 — wiadomości sportowe: 20.35 programy lokalne: 20.40 przegląd polityczny: 20.50 dziennik wieczorny: 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali": „Szopka lwowska" w oprac. W. Budzyńskiego, z muzyką Czesława Halskiego: 21.30 Franciszek Liszt: Sonata h-moll w wykonaniu Bolesława Woytowicza: 22.00 koncert w wykonaniu ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa).

KRAJOWE

Niedziela, 20 grudnia.

Warszawa — 8.18 „Audycja dla wsi". Po nabożeństwie ok. godz. 10.30 koncert rozrywkowy z udziałem Lucyny Szczepańskiej Ok. godz. 13.00 przegląd teatralny: — 14.15 koncert reklamowy: 19.15 program na jutro: 19.20 muzyka lekka (płyty): 20.35 wiadomości sportowe: 23.00 muzyka taneczna (płyty).

Niedziela, 20 grudnia.

Lwów — Po nabożeństwie: — fragmenty operowe w wyk. ork. symf. (płyty): Ok. godz. 13.00 — przegląd teatralny w oprac dr. Zdzisława Zygulskiego: 14.15 — koncert reklamowy: 14.30 chwilka marszów (płyty): 19.15 koncert mieszany: 19.45 minuty literackie „List" — nowela Jana Brzozy: — 20.00 d. c. koncertu mieszanego: 20.35 wiadomości sportowe lokalne: 23.00 muzyka taneczna na płytach.

Niedziela, 20 grudnia.

Toruń — Po nabożeństwie: — fragmenty operowe (płyty). Ok. godz. 13.00 przegląd teatralny: — 14.15 koncert reklamowy: 19.15 program na jutro: 19.20 recital wiolonczelowy Tadeusza Kowalskiego. Przy fortepianie Edmund Rösler: 19.45 piosenki włoskie i hiszpańskie (płyty): 20.35 wiad. sport. z Pomorza.

Niedziela, 20 grudnia.

Katowice — Po nabożeństwie: muzyka polska i skandynawska (płyty): 13.00 „Co słychać na Śląsku" — opowie Adam Mikulski: 14.15 koncert reklamowy: 14.35 „Chrześcijaństwo, a problem robotniczy" — pogadanka — wygł. ks. dr. Bolesław Rosiński: 19.15 program na jutro: 19.20 „Szramelowski kwartet": 19.50 „Zdziebko słowa, zdziebko śpiewki" — aut. pogodna w opr. Stanisława Ligonia: 20.35 wiad. sport. lokalne.

Niedziela, 20 grudnia.

Kraków — Po nabożeństwie: koncert rozrywkowy (płyty z Warszawy). Ok. godz. 13.00 pogadanka p. t.: „Pamiętnik zjazdu artystów scen polskich". wygł. Alfred Woycicki: 14.15 koncert reklamowy: 19.15 program na dzień następny: 19.20 koncert solistów. Wykonawcy: Irena Błocka (fort.), Leokadia Kozerówna (śpiew). Jadwiga Pruszyńska (akomp.): 20.35 lok. wiad. sport.

Niedziela, 20 grudnia.

Łódź — Po nabożeństwie: koncert rozrywkowy (płyty z W-wy) Ok. godz. 13.00 „Anegdoty teatralne" — wygłosi Konstanty Tatarkiewicz (z Wystawy Radjowej): 14.15 koncert reklamowy: 14.30 — poradnik sportowy dla robotników: 18.15 „Wesoły Dymek z komina" — „Superheterodyna" — mówi dr. Parkera (z Wystawy Radjowej): 19.35 chór „Ziednoczone" pod dyr. Aleksandra Charuby (z Wystawy Radjowej): 20.35 — wiadomości sportowe lokalne.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

Niedziela, 20 grudnia.

12.00 Budapeszt. Koncert orkiestry operowej. **Koenigswust.** Koncert z Monachjum. — **Berlin.** Koncert na wszystkie pozostałe stacje niemieckie. **Praga.** Audycja na wszystkie rozgłośnie czeskie. **Radio Paris.** Muzyka lekka. **13.00 Koenigswust.** Życzenia świąteczne. **Leningrad.** Koncert kwartetu. **Monachjum.** Koncert orkiestry operowej **13.05 Wiedeń.** Koncert rozrywkowy. **13.30 Kowno.** Koncert orkiestry harmonistów. **14.30 Paris P. T. T.** Transmisja z opery komicznej „Werther" opera Masseneta. **Droitwich.** Piosenki studenckie. **Koenigswust.** Tańce, pieśni i melodje polskie. — **14.45 Monachjum.** Z oper Pucciniego. **15.00 Praga.** „Czart i Kasia" op. Dworzaka z Teatru Narodowego. **Kolonja.** Koncert chóru. **Radio Paris.** Audycja słowno-muzyczna. **Sztokholm.** Koncert. **15.15 Kowno.** Recital organowy. **Droitwit.** Koncert orkiestry dętej. — **15.30 Budapeszt.** Koncert wiolonczelowy. **Leningrad.** Koncert solistów z współudziałem humorystów. **15.40 Wiedeń.** Muzyka kameralna.

16.00 Koenigsw. Muzyka świąteczna na skrzypcach i fisharmonje. **Kolonja.** Koncert orkiestry. **Radio Paris.** Recital śpiewaczy. **Radio Romana** Rumuńska muzyka ludowa. **16.30 Kowno.** „Dzwony klasztorne" Dorksera. **Radio Paris.** Koncert orkiestry.

17.00 Rzym i Medjolan. Transmisja koncertu symfonicznego z teatru. **Boeromuenster.** Nabożeństwo adwentowe. — **Budapeszt.** Koncert chóru. **Hamburg.** Transmisja ze Sztutgartu. **17.15 Koenigswusterhausen.** Tyrolskie kolendy. **17.50 Brno.** Koncert Weberowski. **Kowno.** Muzyka salonowa.

18.00 Kolonja. „Jaś i Małgosia". **Berlin.** „Złota niedziela". **Frankfurt.** Pieśni i tańce w wykonaniu chóru. **Lipsk.** Cantata Baumanna. **Londyn. (Reg.).** Koncert orkiestry z udziałem solisty. **Luxemburg.** Muzyka lekka. **Lyon.** Transmisja koncertu symfonicznego. **Sztutgart.** Koncert w wykonaniu solistów **18.30 Leningrad.** „Gastończyk" operetka Suneego (fragm.). **18.15 Bratislawa.** „Betleem". pastorałka Kopacza. **Ryga.** Muzyka wigilijna. **Sottens.** Koncert rozrywkowy.

19.00 Berlin. Słuchowisko adwentowe „Pierwsza gwiazda". — **Lipsk.** Poemat muzyczny „Boże Narodzenie w Turyngji". **Londyn** (Reg.). Transmisja z Berlina. — **19.30 Londyn** (Reg.) — Koncert wieczorny z udz. solistów.

20.00 Berlin. „Wolny strzelec". op. Webera. **Sztutgart.** Polawiacze pereł". op. Bizeta. **Hamburg.** „Wieszczka Bożego Narodzenia" op. Filznera. **Koenigsw.** „Sklep z zabawkami". radjo-fantazja z muz. **Beromünster.** Koncert orkiestry i solistów. **Kowno.** Koncert z udz. solistów. **Lipsk.** Wielki wesoły wieczór. **Monachjum.** Wieczór melodyj Bacha. **Sztokholm. Koncert orkiestrowy. 20.20 Wrocław.** „Boże Narodzenie". oratorjum Bacha. **20.30 Leningrad.** Franciszek Liszt. koncert i monografja. **20.40** Madamme Pompadour. operetka Falla.

21.00 Kopenhaga. — Kwartety smyczkowe Heydna. **Paris P. T.** „Sophie". op. kom. Levade'go. — **Strassburg.** Koncert chóru katedry miejscowej. **Londyn** (Reg.). Koncert orkiestry miejskiej z udz. solistów. **Kopenhaga.** Muzyka lekka. **Koenigswust.** „Prosimy do tańca". **Monachjum.** Wesoły koncert niedzielny orkiestry tanecznej. **Wiedeń.** Arje i pieśni. **22.45 Tuluza.** Pół godziny Paryża.

23.00 Koenigswust. Muzyka taneczna. **Kopenhaga.** Muzyka taneczna. **Leningrad.** Pieśni Schuberta. **Radio Paris.** Muzyka taneczna. **23.10 Wiedeń.** Pozdrowienie z Wiednia fantazja z płyt. **23.15 Tuluza.** „Gospoda pod białym koniem". operetka Benatzky'ego. **Medjolan.** Muzyka taneczna. **23.30 Rzym.** Muzyka taneczna.

24.00 Berlin Muzyka do tańca. **Luxemburg.** Muzyka lekka. **Paris P. T. T. i Poste Parisien.** Muzyka taneczna. **Sztutgart.** Koncert nocny.

Humor zagraniczny

— Djabli nadali tę nową modę na wielkie kapelusze! (x)

ORĘDOWNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3,— zł miesięcznie (6 wydań tygodniowo). — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25 każdego miesiąca w urzędach pocztowych, u listowych lub wprost w centrali Orędownika, Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. 200 149.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i cyncionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Sensacyjna powieść współczesna — Napisał specjalnie dla „Orędownika" Antoni Hram

62)

— Więc panna Próchnicka zaangażowała pana dla mej obrony? — zapytał.

— I tak i nie — odparł Grochulski wymijająco.

— Nie rozumiem pana...

— Postaram się to wyjaśnić; proszę tylko o zachowanie spokoju. Mamy zbyt mało czasu, aby go tracić niepotrzebnie. Każde słowo musi mieć swoją wagę — przypomniał mu, spoglądając na duży, złoty zegarek.

— Słucham pana. — Ciekawość i skupienie ukształtowało rysy twarzy inżyniera.

— Pańska narzeczona wprawdzie nie zwróciła się do mnie o pomoc, lecz odnalazłem ją sam, zainteresowany tą niezwykle ciekawą sprawą. Nie licząc na żadne honorarja, postanowiłem podjąć się pańskiej obrony, wierząc święcie w pańską niewinność i mając już pewne dane, które dopomogą mi do wyświetlenia tej ponurej zagadki.

— Cóż panu może pomóc panna Próchnicka? — zapytał Burski, obdarzając Grochulskiego nieufnem spojrzeniem.

— Daruj pan, ale obrońca nie pomija najmniejszego szczegółu, który może podważyć akt oskarżenia. Zresztą, pan wie, że do dziś jeszcze wyniki śledztwa trzymane były w największej tajemnicy, a zależało mi na bezzwłocznem zdobyciu potrzebnych wiadomości.

— I czegoż pan mecenas dowiedział się od Jadwigi? Czy podziela przedwczesny sąd opinji nade mną? — zapytał z odcieniem ironij.

— Pan inżynier jest przygnębiony; zresztą nie dziwię się temu — zauważył Grochulski wyrozumiale, spoglądając znów na zegarek.

— Więc cóż pan chciał od tej kobiety?... Po co ją pan nachodzi? — Stanisław popadał w coraz większe rozdrażnienie, co wyraźnie zaniepokoiło Grochulskiego.

— Panie inżynierze, proszę się uspokoić — perswadował adwokat. — Czas uciekać, a musi pan sobie zdać sprawę z ważności naszej rozmowy. Wątpię, czy do rozprawy uda mi się jeszcze uzyskać pozwolenie na powtórną rozmowę z panem. Zresztą pismo panny Próchnickiej powinno przekonać pana o moich najlepszych intencjach. — Wyjął z kieszeni niewielki arkusik papieru i podał go Stanisławowi.

Burski wpił się niespokojnem, zaciekawionem spojrzeniem w drobne rządki pisma Jadwigi. Czytał szybko, nerwowo.

Adwokat Grochulski nie spuszczał z niego oka. Pragnął już teraz wyczuć, czy niechęć i upór inżyniera zostanie przełamany. Dostrzegł wreszcie jakieś żywsze przebłyski w jego piwnych, rozumnych oczach i odetchnął z uczuciem ulgi.

— Niech mi pan powie, mecenasie, tylko prawdę — podkreślił, kładąc przeczytany list na stole — jak się panna Jadwiga zachowuje wobec zaistniałej rzeczywistości?... Pan z nią rozmawiał...

— Pocieszałem ją, perswadowałem, ale to wszystko niewiele pomaga... Dziewczyna rozpacza... zmizerniała. Co tu ukrywać...

Burski zacisnął wargi, a w oczach zamigotały mu groźne błyskawice.

— I co więcej? — wycharczał.

Grochulski postanowił kuć żelazo, póki gorące.

— Nie chciałbym pana martwić, lecz dobrze nie jest. Już tylko krok do melancholji, a najwyżej dwa do zupełnego obłędu. Zjawiłem się w samą porę, aby zażegnać zło — dorzucił, obserwując, jak twarz Burskiego okrywa się trupią bladością.

— Więc pan ją pocieszył... — powiedział cicho Stanisław.

— Tak; panna Próchnicka czuje się już znacznie lepiej, żyje bowiem nadzieją oglądania pana w najbliższym czasie.

— Wątpię, czy to się stanie — zauważył Burski z pesymizmem.

— Los was obojga jest w pańskiem ręku — zaryzykował Grochulski to twierdzenie.

— Przemawia przez pana żal i rozgoryczenie — podjął znów niezrażony adwokat. — Ale musi się pan z tego stanu otrząsnąć. Jest pan młody... Nie wolno panu lekkomyślnie marnować życia swego i tej dobrej, kochającej istoty...

— Nie sądzi pan chyba, iż dobrowolnie kazałem się zamknąć w więzieniu — zrobił cierpką uwagę Stanisław.

— Musi pan jednak starać się stąd wydostać.

— Jak?

— Otóż to właśnie jest celem mojej dzisiejszej wizyty. Myli się pan, inżynierze, sądząc, że zamierzam oczyścić pana z tych zarzutów dopiero na rozprawie sądowej.

— Nic pan nie zrobi — uśmiechnął się znów Burski. — Sąd polega na świadkach i na dowodach rzeczowych. A cóż pan uczyni, jeśli sprzysięgną się przeciw panu wszystkie piekielne moce: ludzka podłość i straszny, zawistny los, którego padłem ofiarą?... Jeżeli przeciwstawią panu wiarygodnych świadków?...

— Czy wiarygodnych?... — zapytał Grochulski z chytrym uśmiechem.

— Jak im pan udowodni kłamstwo?...

— Alibi... — podsunął zręcznie adwokat.

— Ale ja tego nie chcę...

— Dlaczego?

— Czyż los człowieka ma zależeć od tego, czy zdoła postawić zawsze świadków, kiedy, gdzie, z kim i o jakiej porze jadł, spał, rozmawiał i tak dalej?...

— Niezawsze — zaprzeczył Grochulski. — Zbyt jednostronnie podchodzi pan do tej sprawy. Zanim zażądają od pana udowodnienia swego alibi, muszą już przedtem istnieć pewne uzasadnione, powtarzam: uzasadnione podejrzenia, albo poszlaki. Ale nie traćmy czasu na tego rodzaju dyskusje, bezsprzecznie interesujące i rzeczowe, tem niemniej jednak nieaktualne. Czas leci... — wyciągnął znów zegarek i rzucił szybkie spojrzenie w stronę drzwi.

Strażnik więzienny stał niewzruszony na posterunku.

— Czy pan jednak nie domyśla się, jakie jest właściwe podłoże tych strasznych oskarżeń? — zapytał znienacka.

— Znaleziono u mnie pewien przedmiot, który miał się przedtem znajdować w mieszkaniu Grzywaka — odparł Burski niechętnie, aby zbyć natarczywość obrońcy.

— O tem wiem; chodzi mi o co innego. Domyśla się pan chyba, że zanim zarządzono rewizję w pańskiem mieszkaniu, policja musiała mieć ku temu powody. Dlaczegóż wybrano właśnie pana?... W dodatku zbrodni dokonano w Gnieźnie, a pan mieszka w Poznaniu. Powtarzam więc, dlaczego wybrano pana?...

— Czy ja wiem... — wzruszył ramionami.

— Hmm... to niedobrze — stropił się szczerze adwokat. — Nie potrafi się pan domyślać, kto uknuł przeciw panu taką podłą intrygę?... Nie zna pan nikogo ze świadków?... Nie skonfrontowano pana z nimi? — rzucił kolejno kilka pytań, przygotowanych z góry.

Burski nie odrazu odpowiedział. Zastanowił się, czy warto podejmować walkę, nie wierząc zgóry w zwycięstwo, aby rozczarowanie było tem boleśniejsze, czy też zaniechać wszelkich wysiłków w tym kierunku, zdając się wyłącznie na wolę Bożą... Czyż wywleczenie na światło dzienne jego flirtu z Krynicką, a przez to jakże bolesne sponiewieranie Jadwigi w oczach tak zwanej opinji będzie dla niego i dla niej mniej bolesne od najsroższego wyroku sądu?... Po co dostarczać tłumom, żądnym silnych przeżyć, jeszcze jednej sensacji... Lepiej zamknąć się w sobie i milczeć uparcie, odpowiadając na zarzuty jedynie wyniosłą pogardą...

Przebiegły adwokat, obserwując teraz wymowną grę twarzy Stanisława, musiał wyczuć nurtujące go myśli, bowiem postanowił za wszelką cenę przechylić szalę wewnętrznej walki Burskiego na swoją stronę.

— Odpowiedź na to pytanie jest jedyną drogą ratunku dla pana i tą nadzieją żyje biedna, zrozpaczona panna Próchnicka. O nią chodzi mi przedewszystkiem... pan jest mężczyzną i łatwiej zniesie tak straszny dopust...

Grochulski nie omylił się w przypuszczeniach, wysuwając ten nowy, ostateczny argument. Burski nie wahał się z odpowiedzią.

— Tak, domyślam się, że wchodzi tutaj w grę osobista zemsta Beaty Krynickiej — odparł posępnie, unikając wzroku adwokata.

— Nie myli się pan — ucieszył się Grochulski. — O tem wiedziałem doskonale; pragnąłem tylko potwierdzenia z ust pańskich.

— Pan o tem wiedział? — zdziwił się inżynier. — Czyż to możliwe?...

— Zapewniam pana — odparł adwokat. — Wiem jeszcze dużo więcej; wiem tak wiele, że wystarczy to w zupełności do oczyszczenia pana z wszelkich zarzutów. Żądam wszakże zupełnej szczerości ze strony pana, o co zresztą prosi w swym liście panna Jadwiga.

— Słucham pana. — Burski poprawił się na krześle i w skupieniu oczekiwał nowych pytań adwokata.

— Tak, istotnie — nie miał odwagi przystąpić odrazu do rzeczy. — Krynicka niewątpliwie starała się dokonać wyrafinowanej zemsty na panu, ale... czy istotnie tutaj leży główna przyczyna tego wszystkiego?...

— Przypuszczam...

— Więc stądby wynikało, że jeśli sama nie dokonała tego potwornego morderstwa na Grzywaku, to w każdym razie współdziałała z zabójcą — wyciągał wnioski adwokat.

— Skąd pan mecenas wie o tem wszystkiem? — zapytał, zaintrygowany coraz więcej.

— Najpierw z krążących plotek i przeprowadzonego prywatnie wywiadu, a obecnie z aktu oskarżenia — odparł z dobrze udanym spokojem, choć w gruncie rzeczy promieniał wewnętrznem rozradowaniem, widząc, że imponuje swemu klientowi, zdobywa z każdą chwilą jego zaufanie.

— Więc według pana mecenasa Krynicka miałaby znać istotnego mordercę? — nie mógł pogodzić się z tą myślą.

— Lub morderczynię — dorzucił Grochulski z zagadkowym uśmiechem.

— Czyż byłaby do tego zdolną?

— A czy nie usiłuje pośrednio zamordować i pana, rzucając na niego tak potworne oskarżenie? — odpowiedział Grochulski pytaniem. — Przecież zdaje sobie sprawę z tego, że grozi to panu karą śmierci.

— Nie mogę tego pojąć — przyznał się szczerze Burski. — Dotychczas o podobnych sprawach czytałem tylko w kryminalnych romansach, nie wierząc zresztą, aby to mogło mieć miejsce w rzeczywistości.

— Niestety, życie jest właśnie taką bardzo często kryminalną powieścią, gdy wchodzą w grę ambicje i niskie ludzkie instynkty — wyraził przekonanie adwokat.

— Przypuśćmy więc — podjął znów inżynier — że chęć zemsty tak dalece zawładnęła Krynicką, iż potrafiła zabić w niej sumienie i wszelkie ludzkie uczucia, ale jak wobec tego wytłumaczyć sobie zeznania tych dwóch nieznanych mi całkiem świadków?...

— Czego pan nie potrafi zrobić za pieniądze?... A piękna Beata, jak dowiedziałem się poufnie, ma ich sporo...

Burski zamyślił się. Tak przykro doświadczony, starał się wreszcie spojrzeć realnie na otaczający go świat, wyzbywając się wszelkich mrzonek o uczciwości ludzkiej, na której tak boleśnie się zawiódł. Widział przecież, że stał się ofiarą najpodlejszych ludzkich instynktów, a jednak nie miał siły ani odwagi przeciwstawić się tej podłości.

— Jakiż cel mogła mieć Krynicka w zamordowaniu Grzywaka? — zapytał Burski prawie bezwiednie, idąc za tokiem snujących mu się po głowie myśli.

— Ta sprawa nie jest tak prostą, jakby się mogło zdawać na pierwszy rzut oka — zauważył adwokat, ale przerwał mu nagle Stanisław.

— A jednak to niemożliwe — zawołał z ożywieniem, — aby ta cała intryga została uknuta przez Krynicką.

— Dlaczego? — zdziwił się adwokat, zaskoczony nowem zastrzeżeniem inżyniera.

— Hmm... nie wiem, czy powinienem o tem komukolwiek wspominać — zastanowił się. — Wolałbym, aby panu mecenasowi wystarczyło me zapewnienie, że posiadam niezbity dowód na to, iż Krynicka nie mogła tego uczynić.

— Daleki jestem od myśli, aby panu nie wierzyć — odparł spokojnie adwokat — jednakże może pan mylić się w swych sądach. Te sprawy są zbyt skomplikowane. Proszę więc nie wzbraniać się przed udzieleniem mi wyczerpujących wyjaśnień. Rozmowa z obrońcą ma z reguły ten sam charakter, co spowiedź. Nie wolno mi bez pańskiej wyraźnej zgody zdradzić ani jednego zasłyszanego szczegółu.

— Widzi pan — zaczął nieśmiało inżynier. — Beata w tym czasie, gdy przysłała mi tę nieszczęsną fotografję, była do mnie jak najlepiej ustosunkowana. Być może, że mnie nawet kochała i nie miała najmniejszych powodów wątpić w moją wzajemność. Okazywałem jej dużo serdeczności i, przyznam to ze wstydem, interesowałem się nią więcej, jak na zwykłą znajomość. Ona to dobrze widziała. Nieporozumienie wynikło pomiędzy nami znacznie później. A ten fakt wyklucza całkowicie przygotowanie tej podłej intrygi przez Krynicką.

— A czy pana inżyniera przekonano dostatecznie, że otrzymana przez niego fotografja jest właśnie tą, która zniknęła tragicznej nocy z mieszkania Grzywaka? — rzucił nowe pytanie adwokat.

— Tak.

— No więc to już dowodzi roli, jaką w tej sprawie musiała odegrać Krynicka — wyraził przekonanie Grochulski, wyciągając z łatwością logiczne wnioski z każdej przesłanki.

— Przyznam się, że nie jestem w stanie spokojnie myśleć o tem wszystkiem, a już najmniej wyciągać jakiekolwiek wnioski — odparł Stanisław, czując na nowo chaos myśli i rozbieżność uczuć.

— Proszę więc o chwilę uwagi, a postaram się to panu wyjaśnić — powiedział Grochulski, przychodząc do przekonania, że grunt pod zamierzone rewelacje został przygotowany dostatecznie.

— Zapewniam pana — podjął — że przyczyna tej całej intrygi nie leży ani w chęci wywarcia na panu zemsty przez Krynicką, ani też w fatalnym zbiegu okoliczności. Jest to bowiem ściśle związane z pańskim genjalnym wynalazkiem zapalających promieni...

Zdumienie, jakie teraz ukształtowało rysy twarzy Burskiego, było zbyt wielkie, aby można je było oddać w słowach.

— Co? — zdobył się tylko na to jedno, krótkie pytanie, wyrażające więcej, niż zdołałby powiedzieć całem zdaniem.

— Dziwi to pana, prawda? — uśmiechnął się adwokat, zadowolony z wywołanego wrażenia. — Ale to dopiero wstęp do tego wszystkiego, co zamierzam panu powiedzieć.

Grochulski po tych słowach wydobył z teczki niewielki notatnik i przerzuciwszy w pośpiechu kilka kartek, odczytał coś szybko, poczem ciągnął znów dalej:

(Ciąg dalszy nastąpi)

Mistrz narciarski Polski mówi „Orędownikowi" o sobie

Człowiek, który skacze 96 metrów

Ile razy Marusarz został mistrzem Polski — Nasz Olimpijczyk mówi o sobie i o narybku narciarskim — Pozycja polskieg onarciarstwa — Gdy człowiek lata jak ptak — Plany na przyszłość

Stanisław Marusarz śle pozdrowienie Czytelnikom „Orędownika".

Zakopane, w grudniu

Staszek Marusarz to „as" polskiego narciarstwa, to jeden z czołowych narciarzy świata — wiadomo o tem wszystkim. Jego wspaniały wynik na ostatniej olimpjadzie zimowej w Garmisch-Partenkirchen, gdzie przez swoje piąte miejsce w skokach otwartych wysunął się na czoło środkowo-europejskich narciarzy — uratował honor sportu polskiego, który poza tem marnie się spisał. Marusarzy jest trzech: Stanisław, mistrz Polski, dwukrotny olimpijczyk, Andrzej — także dwukrotny olimpijczyk, i Jan. Trzej bracia — trzej wybitni polscy sportowcy. Niedość tego — ich siostra, Helena, to znów czołowa polska narciarka, mistrzyni Polski w biegu zjazdowym. Rodzina co się zowie! Przez los do nart przeznaczona. A trzeba wiedzieć, że Marusarze to dorodni i śmigli górale, rodowici, zakopiańscy górale. Któżby zresztą mógł mieć prym w naszem narciarstwie, jeśli nie górale? Odkąd zostałem zakopiańskim korespondentem „Orędownika", powiedziałem sobie: „No, Staszek, czeka Cię wywiad — nieuchronnie". No i złapałem go kilka dni temu na Krupówkach, pokazałem mu legitymację „Orędownika", żeby wierzył, i... rozpoczął się wywiad.

— Powiedz mi, Staszek, który ze swoich sukcesów uważasz za największy?

— Wydaje mi się, że chyba zajęcie szóstego miejsca w kombinacji norweskiej na zawodach F. I. S-u w Soleftea w Szwecji. Byłem wtedy pierwszy z pośród narciarzy środkowo-europejskich, mając przed sobą tylko ekstraklasę skandynawską. Poza tem ostatnia olimpjada, oczywiście.

— Ileś ty właściwie razy zdobył mistrzostwo Polski, bo tyle razy już miałeś ten tytuł, że trudno mi spamiętać?

Okazało się, że i samemu Staszkowi pytanie to sprawiło niemałą trudność, bo wreszcie wyjął z kieszeni kalendarzyk narciarski, który na szczęście miał przy sobie i z niego dopiero zaczął mi odczytywać tabelę mistrzów narciarskich Polski. Staszek więc zdobył mistrzostwo Polski w następujących latach i konkurencjach: 1931 — bieg zjazdowy, 1932 — kombinacja norweska i skoki otwarte, 1933 — skoki otwarte i bieg zjazdowy, 1935 — kombinacja norweska, 1936 — kombinacja norweska i skoki otwarte.

Dla informacji czytelników pragnę dodać, że właściwym mistrzem narciarskim jest ten, kto wygrywa kombinację norweską (bieg 18 km + skoki). Tak więc Stanisław Marusarz był już trzykrotnie mistrzem Polski: w r. 1932, 1935 i 1936. Przytem wielki puhar mistrza Polski przechodzi do rąk każdorazowego mistrza, — a na własność zdobędzie go ten, kto w trzech po sobie następujących latach zdobędzie mistrzostwo. Jak dotychczas, nikt jeszcze na własność go nie zdobył. Ponieważ jednak St. Marusarz w 1935 i 1936 r. zdobył tytuł mistrza, a wszystko wskazuje na to, że i w tym roku go zdobędzie, puhar uśmiecha się jemu.

— Jak sądzisz, Staszek, kto w tym roku może być twoim rywalem w walce o tytuł mistrza Polski?

— Może to będzie wyglądało na przechwałki — odpowiada ze spokojem — ale mówię tak, jak myślę. Otóż, jeśli nie zajdzie jakiś nadzwyczajny wypadek, nie widzę rywala.

— Jaki twój skok był najdłuższy?

— Najdłużej skoczyłem w Planicy, w Jugosławji, roku zeszłego: 96 metrów. Na tej samej skoczni ustanowiono rekord świata 101 m. Skocznia w Planicy jest tak świetnie zbudowana, że można na niej skoczyć z ustaniem do 120 m.

Proszę Czytelników uzmysłowić sobie, jaki olbrzymi postęp jest w sporcie narciarskim na świecie, a w Polsce szczególnie, jeżeli lat temu 15 rekord Polski w skokach wynosił 28 m, a dziś Marusarz skacze 96 m!

— Który z młodych narciarzy, z junjorów — zapowiada się, twojem zdaniem, najlepiej?

— Józef Krzeptowski Daniel i Jan Kula, obaj z Sekcji Narciarskiej Pol. Tow. Tatrzańskiego.

— Jakie są główne, najsilniejsze kluby narciarskie w Polsce?

— Sekcja Narciarska Pol. Tow. Tatrzańskiego i „Wisła". Przytem indywidualnie silniejsza jest SNPTT, pod względem jednak masowym, ilościowym „Wisła".

Jak wiadomo, Staszek jest członkiem SNPTT, do której oprócz niego należą z wybitnych narciarzy Andrzej Marusarz, Berych, Skupień. „Wisła" natomiast, choć nie ma takiego „asa", jak Staszek, to jednak wychowała sobie całą masę dobrych zawodników, z których szereg należy do elity naszego narciarstwa, jak np. były mistrz Polski Łuszczek, Bohenek, Górski, Orlewicz, Kolesar, Schindler.

— A jak jest z ośrodkami sportu narciarskiego w Polsce?

— Obok Zakopanego główne ośrodki to: Lwów, Wisła, Wilno, Zwardoń. Zakopane oczywiście góruje bezapelacyjnie i niema widoków, aby jakiś inny ośrodek nam dorównał. Najwyżej chyba w biegu płaskim, bo o skokach i biegu zjazdowym niema mowy.

— Jaką pozycję w sporcie narciarskim zajmuje obecnie Polska — w porównaniu z innemi krajami, nie licząc oczywiście ekstra-klasy skandynawskiej?

— W skokach od szeregu lat zajmujemy pierwsze miejsce wśród państw środkowo-europejskich. Natomiast marnie jest w biegu płaskim. Tutaj ustępujemy zdecydowanie Czechom, Niemcom i Włochom. W biegach zjazdowych biją nas Niemcy i Austrjacy. Wogóle postępu w polskiem narciarstwie nie widać. Olimpjada ostatnia tego dowodem. Za mała jest opieka nad masami naszych zawodników — dba się tylko o wybitne jednostki, z których się wyciąga wszystko, a o szerokie rzesze, które są przecież podstawą rozwoju sportu, mało kto się zatroszczy. Poza tem, żeby mieć dobre wyniki w takich np. biegach płaskich, trzeba mieć końskie zdrowie, świetne warunki fizyczne, — tymczasem u nas zawodnicy rekrutują się z biednych, bardzo biednych warstw, nie odżywiają się odpowiednio. Przez zimę, na czas zawodów, to się o nich pamięta — ale jak przyjdzie wiosna, lato, nikt palcem w bucie nie kiwnie, a niejeden dobry, nawet pierwszorzędny zawodnik, nie ma w co się ubrać, nie dojada, tuła się tu i tam, nie mając żadnego zajęcia.

— Powiedz mi, Staszek, co człowiek czuje i jak się wogóle czuje, kiedy tak leci w powietrzu 90 metrów? To chyba musi być cudne?

— Co tu dużo mówić, skok sprawia mi olbrzymią przyjemność. Robi się w powietrzu, co się chce. Człowiek się czuje panem w przestworzach — ponad tysiącami głów, ponad drzewami.

— A czy obok narciarstwa uprawiasz jakiś inny sport?

— Właściwie to nie. Jedynie lubię chodzić po górach.

— A teraz na zakończenie powiedz mi coś o swoich planach na najbliższą przyszłość.

— Cieszę się bardzo, że od 1 marca obejmuję schronisko na Hali Pysznej. Starałem się o to od 3 lat i wreszcie dopiąłem swego. Jest to dla mnie bardzo ważne, teraz bowiem, mając stałe i pewne zajęcie i utrzymanie, jeszcze więcej będę mógł się poświęcić nartom.

— No, Staszek, dziękuję Ci za tę chwilę rozmowy i życzę Ci zdobycia i w tym roku mistrzostwa Polski tak, aby puhar mistrza Polski pozostał w Twoich rękach na zawsze. Czołem!

Uścisnąłem potężną dłoń mistrza Polski i... wywiad się skończył. Na zakończenie chciałem od siebie dodać jeszcze kilka słów o Staszku Marusarzu. Oto nasz mistrz nietylko trenuje zawzięcie na nartach, nietylko dba o rozwój swego wspaniale zbudowanego ciała, ale także, co należy gorąco pochwalić, od dłuższego czasu uczy się porządnie, bierze prywatne lekcje, chce bowiem przerobić cały kurs gimnazjalny. Oby tylko więcej naszych wybitnych narciarzy poszło w jego ślady!

WŁODZIMIERZ WNUK

Wspaniały skok St. Marusarza na skoczni olimpijskiej w Garnisch—Partenkirchen.

WIELE WYGRANYCH PADA w kol. DZIERŻANOWSKIEGO
GNIEZNO, Chrobrego 2. T 2084

37 Loterja Państwowa

(Nieurzędowa i bez gwarancji).

W pierwszym dniu ciągnienia 3-ej klasy wygrane padły na numery następujące:

Po 10 000 zł na N-ry: 3970 180864.

Po 5 000 zł na N-ry: 287 7415 68505 172016.

Po 2 000 zł na N-ry: 95794 112565 139473 152713 157390 189889.

Po 1 000 zł na N-ry: 18848 103191 106148 117958.

Po 500 zł na N-ry: 63840 72036 78183 117062 123141 139389 184297.

Po 400 zł na N-ry: 3840 7204 19717 22807 26415 40040 67557 67952 79155 87212 92530 134764 145486 154220 158060 162155 189074.

Po 300 zł na N-ry: 3777 4215 5479 33590 37045 47495 47697 53028 56076 60776 73356 108926 116017 124121 124900 143172 155279 166617 178089 182347 190206.

Po 250 zł na N-ry: 1029 1100 3536 11436 14752 18153 23058 26024 26137 35393 39134 43534 44185 47009 48234 53789 54185 56078 58961 60849 634044 64623 68960 70849 71964 79918 84037 89225 89956 92467 92588 93107 94035 98046 99159 101716 107572 111139 126886 129805 157579 162808 163436 164876 170924 176064 178065 181673 189557.

Po 200 zł na N-ry:

212 96 303 24 412 1631 724 821 988 2251 62 525 46 755 3534 82 628 726 4648 5603 13 813 6131 41 244 370 531 7004 271 75 399 484 732 952 8027 9288 436 632 10038 161 244 11340 513 12014 42 261 557 13009 34 110 265 517 898 14148 446 538 15125 54 365 482 767 817 16217 53 340 90 17038 54 593 675 802 32 18219 628 965 72 19609 761 19609 761 99 20326 95 865 73 21212 637 829 22160 401 23346 501 883 24646 714 84 988 25755 969 80 26611 27050 298 54 528 700 833 28375 29549 739 866 30204 27 58 31066 229 54 363 453 786 32167 276 965 33066 689 774 34486 590 802 35965 36144 357 541 37089 337 583.

38151 39688 752 40617 774 853 41115 931 89 42152 216 397 967 43917 44047 91 660 770 45269 810 46001 193 539 820 47187 392 562 48042 575 683 49267 465 549 613 74 954 50018 19 283 98 413 51436 58 530 52839 53388 434 76 880 54189 735 883 55105 71 56686 905 57802 58448 90 742 883 71 978 59169 306 857 75 60221 69 597 978 96 61257 372 917 92 62226 814 63240 687 713 64303 970 66671 871 67495 658 68390 734 960 74 82 69236 537 73 70124 86 71064 158 960 72694 839 84 73012 167 518 21 74103 18 415 48 893 75437 87 553 976 99.

76139 750 932 71 77363 581 875 78207 532 711 991 79374 80245 487 546 91 81207 468 755 81 82355 968 84028 179 216 530 85539 86549 919 87119 352 408 89283 333 571 794 90382 413 879 91530 831 98 92067 203 588 991 93214 688 94197 352 518 715 904 57 95655 96579 925 97267 99326 84 612 21 946 100507 58 101600 55 824 102603 720 103181 228 387 465 89 866 104353 511 105160 637 926 106640 63 846 107648 108132 274 651 811 109132 435 44 577 760 807 110468 111306 7 22 112866 113909.

114042 63 503 939 115331 78 801 116121 32 66 406 117307 86 526 61 949 119065 377 91 816 120193 453 607 771 986 121573 801 974 122236 304 496 505 76 123317 463 626 37 57 124868 125295 311 126100 548 654 867 127111 88 267 335 446 632 79 725 862 68 74 128285 486 129111 388 616 713 130339 684 838 131206 568 93 878 132245 442 133573 134051 76 219 656 135184 245 516 88 610 772 136094 399 824 137192 244 509 746 959 138615 88 91 903 139201 447 653 737 140134 172 346 142306 448 701 143635 144081 482 589 772 806 96 145072 243 532 929 34 42 146414 652 721 48 926 45 74 147120 148033 624 84 149191 340 55 80 28 150101 81 278 324 68 571 706 151036 688.

152631 55 72 952 153398 414 542 694 726 834 154781 858 155002 156126 533 157013 158216 338 159381 161005 75 966 162081 481 524 799 845 163120 236 336 605 64308 84 433 734 165624 709 829 98 166080 514 62 167978 168520 21 910 169679 809 42 923 48 170167 385 822 978 171082 358 77 172131 376 78 982 173382 653 785 174242 737 62 91 978 80 175042 161 427 558 695 176522 839 935 177491 752 839 906 178032 82 97 327 406 877 179323 392 489 993 683 951 180163 621 181120 182200 183061 632 761 846 50 988 184013 755 185102 215 490 570 910 186200 746 187074 810 188015 36 292 374 465 82 535 853 912 189506 190060 204 67 337 45 451 60 842 191346 553 192129 291 583 854 193310 591 194243 360 603 72 809 953

CIĄGNIENIE DRUGIE.

Po 200 zł na N-ry:

519 1065 142 506 2679 987 3246 492 653 75 5210 861 7145 222 513 804 8054 9125 11531 12377 705 13641 14121 592 15009 484 16054 869 17601 808 18363 20502 30 21244 22033 36 24408 629 789 25439 877 26163 91 27845 28116 836 29220 304 23 62 783 894 30253 95 547 58 641 32000 34164 497 35171 311 960 36495 532 37457.

38397 790 39077 708 880 40076 41474 849 42609 96 824 43071 565 675 44295 45085 722 46386 47058 48164 365 49050 663 50478 930 51594 52553 53452 515 54842 968 55129 56503 57406 567 753 994 58815 59245 424 990 60516 61463 714 63325 490 64965 65216 335 588 67436 68566 814 75 69260 585 604 728 70448 614 843 71116 669 859 72569 73314 705 883 74073 75183 957.

76121 33 596 623 842 77355 795 78037 57 164 368 669 751 79412 865 80005 880 992 81238 82660 787 83634 924 84056 57 272 85019 282 351 961 86395 87350 89 88190 538 89017 359 700 90401 45 502 33 91056 195 518 92255 572 93228 63 94361 640 95909 67 96525 833 98485 582 609 100097 981 102633 103009 104060 496 105826 106700 107420 109084 364 110015 409 112481 113863.

114803 92 115500 116251 333 606 117396 119199 264 120671 911 123477 737 807 60 124234 125030 201 24 305 126568 127462 128775 833 916 130724 131027 491 132517 720 827 133024 38 134020 727 135648 781 136333 630 138067 493 139679 140387 806 91 141158 142016 55 885 143738 144025 851 145378 146031 846 147008 162 148779 149053 150211 452 151424.

153311 403 154447 156196 757 157082 386 159208 897 982 160047 292 446 161226 162812 163622 164191 633 165251 63 167095 168967 852 966 169494 528 820 170668 171582 172019 104 173031 87 541 184746 870 943 175482 176191 178148 308 422 179582 810 180702 181573 916 49 182632 98 183143 184668 844 185091 187594 188245 865 189779 190649 86 192677 193757 194233 403 936.

Po 50 zł na n-ry:

22 852 1111 326 523 2004 62 3179 330 4363 5067 456 961 6071 583 7409 8068 333 830 9596 10281 405 11067 12192 329 885 13219 14239 15320 16192 17033 21377 22431 46 58 23027 24344 595 757 25124 272 265502 27258 64 93 450 941 28737 29163 812 993 30712 31019 32359 33081 34493 35408 89 834 36264 37398 549.

38196 39215 57 605 919 27 40653 709 91 41663 796 875 42738 43112 313 542 701 44101 45319 493 46188 571 47720 48469 49771 50354 915 51322 416 53106 23 83 488 704 54617 700 55211 572 58641 709 59604 60828 61724 62307 448 518 63066 64743 65893 66440 67870 68191 367 69695 70285 442 533 879 71143 98 840 73541 875 943 74951.

70608 78239 943 79038 853 80026 344 799 926 32 81119 245 861 914 82689 83391 884 84484 629 85246 418 935 86306 856 87318 88642 89095 875 83 659 90407 93133 755 94953 95536 621 96437 528 717 97018 99299 444 100423 946 103073 158 340 975 104573 105679 944 106044 971 107423 70 606 11 702 971 108713 109136 110158 333 11604 658 112235 853 113300 422 910.